Nr 151. **Kraków, Czwartek 5 Lipca 1888.** **Rocznik XLI.**

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od 1 **lipca** 1888 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.
na pół roku zł. **12** — na kwartał złr. **6** — na 1 miesiąc złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.
na pół roku **28** marek — na kwartał **14** marek — na 1 miesiąc **6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę., którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 9, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Wdn. Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Hessa i główna trafika w rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie „Czasu“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 lipca.

Wiener Ztg ogłasza: Najj. Pan przyjmował kr. pruskiego jenerała kawaleryi ks. Henryka VII Reuss w sobotę 30 czerwca b. r. na osobnej audyencyi, i odebrał z rąk jego pismo, w którem tenże przez niemieckiego cesarza i króla pruskiego Wilhelma w swoim dotychczasowym charakterze jako nadzwyczajny i pełnomocny ambasador przy Najwyższym dworze potwierdzony został.“ Dalej donosi ten dziennik, iż Najj. Pan przyjmował nowomianowanego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra Rzeczypospolitej Argentyńskiej Don Hektora Alvareza również w sobotę d. 30 czerwca na prywatnej audyencyi i odebrał od niego pisma uwierzytelniające.

Bliższych szczegółów o odwiedzinach cesarza Wilhelma u cara nie posiadamy. Niewiadomem jest także miejsce spotkania, które ma nastąpić między 12 a 15 lipca. O treści własnoręcznego, w języku rosyjskim, zredagowanego pisma cesarza Wilhelma do cara, które jenerał Pape miał wręczyć carowi w Petersburgu podczas notyfikacyi wstąpienia na tron nowego cesarza niemieckiego, dowiaduje się berliński korespondent *Daily News* tyle, iż cesarz Wilhelm w liście tym dał żywy wyraz swej przyjaźni dla cara, przypomniał słowa swego zmarłego dziada i zapewniał cara, iż pójdzie za radą swego dziada i uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby utrzymać tradycyjną przyjaźń między obu krajami. Dzienniki berlińskie zapewniają także, iż cesarz Wihelm odwiedzi sprzymierzonych monarchów, a więc cesarza Franciszka Józefa i króla Humberta. Nie można jednak ręczyć za wiarogodność doniesienia *Pungolo*, iż także Cesarz austryacki złoży wizytę królowi Humbertowi, chociaż z Rzymu równocześnie nadchodzi pogłoska o zjeździe wszystkich trzech sprzymierzonych monarchów.

Berliński *Reichsanzeiger* ogłosił nominacyę podsekretarza stanu Herrfurtha ministrem spraw wewnętrznych. Przez zamianowanie to zawiedzionemi zostały tak nadzieje konserwatystów, którzy się przywrócenia po upływie pewnego czasu Puttkamera spodziewali, jak i narodowo-liberałów, którym się zdawało, że za usługi oddane ks. Bismarkowi w chwilach, kiedy chodziło o septennat i różne ustawy wyjątkowe, powinno im się teraz dostać wynagrodzenie w formie powołania Miquela lub jakiej innej wydatnej osobistości z ich łona na miejsce opróżnione przez ustąpienie Puttkamera. Skutki tych zawiedzionych nadziei zaczynają się już ukazywać. Organa narodowo-liberalne ogłaszają, że kartel zawarty z konserwatystami uważają za usunięty i w przyszłych wyborach własnym tylko interesom stronnictwa swego kierować się będą.

Nowy minister spraw wewnętrznych Ernest Ludwik Herrfurth jest człowiekiem umiarkowanych zasad, nie należy do żadnego stronnictwa i jest urzędnikiem czysto-administracyjnym. Uchodzi on za naukową powagę w wielu kwestyach, wewnętrzne rządy kraju obchodzących, mianowicie w kwestyach podatków komunalnych, stowarzyszeń akcyjnych i ubezpieczeń wszelkiego rodzaju, w których to kwestyach ogłoszone publikacye jego powszechne prawie znalazły uznanie. Urodzony w r. 1830, odbył swe studya w Jenie, poczem został zrazu assesorem, później radcą rejencyjnym w Arnsbergu. W r. 1873, za rządów Eulenburga, powołany na radcę referenta do ministerstwa spraw wewnętrznych, mianowanym został w r. 1881 naczelnikiem biura, a w r. 1882 podsekretarzem stanu w temże ministerstwie.

Nominacyę Herrfurtha omawiając, zaznacza *Freisinnige Ztg*, iż nowy minister jest dzielną siłą roboczą, a w osobistych i prywatnych stosunkach wolny jest od wszelkiej szorstkości. Jakkolwiek konserwatysta, nie jest jednak Herrfurth stronniczym fanatykiem w stylu Puttkamera. Nominacya wogóle była niespodzianką, gdyż w pierwszej linii uwaga publiczna zwracała się na Levetzowa, znanego konserwatywnego dyrektora prowincyi brandenburskiej.

Jeden z najwybitniejszych przywódców francuskiej partyi oportunistycznej, p. Rouvier, minister skarbu za Gambetty, został wybrany 21 przeciw 7 głosom prezesem komisyi budżetowej. Wybór ten oznacza niewątpliwie niechętne stanowisko komisyi wobec projektów budżetowych ministra skarbu Peytrala. Swego zwycięstwa nie wyzyska jednak partya oportunistyczna na niekorzyść gabinetu, a Rouvier zaraz po wyborze oświadczył, iż komisya budżetowa niema charakteru politycznego i że zadaniem jej jest przywrócenie pewnej równowagi finansowej i zaprowadzenie oszczędności. Budżetowy projekt Peytrala niema absolutnie zwolenników w komisyi, a pp. Rouvier i Ribot krytykowali szczególnie żądane podwyższenie nadzwyczajnego kredytu aż do miliarda. Komisya przystąpi przeto do opracowania nowego projektu budżetowego.

Flourens zapowiedział wczoraj prezesowi ministrów Floquetowi, iż na dzisiejszem posiedzeniu Izby wniesie interpelacyę w Izbie w sprawie znanego zajścia w Carcassonne, które spowodowało d. 29go z. m. tak nieprzychylne dla ministra sprawiedliwości wotum senatu.

Z Konstantynopola donoszą d. 2 lipca: Ks. na Radolinie w towarzystwie swego syna i kapitana Kopfnera przybył tu dzisiaj i został na pokładzie powitany przez Munira baszę i Achmeta baszę. Książę, którego prawdopodobnie jutro przyjmie Sułtan na uroczystej audyencyi celem notyfikacyi wstąpienia na tron cesarza Wilhelma, zamieszkał w pałacu nad słodkiemi wodami na brzegu azyatyckim. Jutro wieczór odbędzie się uczta galowa na cześć ks. Radolińskiego.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Budapeszt 1 lipca.

(Pogląd na działalność delegacyj).

† O ukończonych świeżo obradach delegacyj skreślę tu kilka uwag ogólnych. Tegoroczna sesya, trwająca tylko dni 20, była **najkrótszą** z wszystkich dwudziestu dwóch sesyj zwyczajnych, odbytych od czasu utworzenia ustawami zasadniczemi w 1867 r. delegacyj, reprezentujących całą monarchię, z dwóch państw złożoną. Nie liczę tu dwóch sesyj nadzwyczajnych w 1879 roku i w marcu r. z.

A jednak na żadnej z poprzednich sesyj nie uchwaliły delegacye **tak wielkich** wydatków na wspólne sprawy monarchii wogóle, a w szczególności na utrzymanie i podniesienie sił zbrojnych, jak na tegorocznej najkrótszej sesyi, na której ogół uchwalonych wydatków wynosi przeszło 194 miliony złr.

Od czasu, jak w położeniu politycznem Europy zapanowała niepewność i każde mocarstwo, pomimo różnych przymierzy, szukać musi w powiększeniu swych sił zbrojnych własnego bezpieczeństwa, delegacye, chociaż czuły potrzebę oszczędności w wydatkach, jednak zważając na to położenie polityczne, uchwalały dość zgodnie sumy znaczne, których rząd, a mianowicie ministerstwo wojny domagało się dla powiększenia sił i środków obrony państwa; ale na żadnej z poprzednich sesyj (z wyjątkiem może nadzwyczajnych obrad delegacyj w marcu r. z., zwołanych dla uchwalenia kredytu 52 milionów złr.), nie było takiej zgodności w zdaniach różnych stronnictw narodowych i politycznych o sprawach oddanych pod obrady delegacyj i takiej jednomyślności w ich uchwałach, jak na sesyi właśnie minionej.

W Izbie poselskiej Rady państwa austryackiej i w Izbach Sejmu węgierskiego każde nowe żądanie ministerstwa i każde domaganie się powiększenia wydatków nietylko napotyka na silny opór partyj opozycyjnych, ale wywołuje także często ostrą krytykę stronnictw popierających ministeryum istniejące, a często projekty nowych ustaw i uchwalanie budżetu służą tylko za środek walki między stronnictwami. Natomiast delegacye na każdej sesyi od lat kilku roztrząsają przedmiotowo i spokojnie projekta ministerstwa wojny, domagającego się podwyższenia sum na siły zbrojne monarchii. Zważając na wielkie obciążenie podatkujących, pragną delegaci przeprowadzić oszczędności; badają gorliwie, czy można zmniejszyć sumy żądane bez ujmy bezpieczeństwa monarchii i jej sił zbrojnych; domagają się dokładnego uzasadnienia każdego wydatku podwyższonego; przedstawiają, że zasadom przyjętym do układania budżetów nie odpowiada wyznaczanie kredytów „pauszalnych,“ których użycie dopiero później można należycie zbadać przy roztrząsaniu zamknięcia rachunków. Jednak zważając na teraźniejszy stan rzeczy w Europie, na drażliwość stosunków między mocarstwami, uchwalają nadzwyczajne kredyty nawet w formie pauszalnej, gdyż uchwalić je w sposób budżetowy jest trudno w obecnem niepewnem położeniu politycznem, które niespodziewanie stać się może wojennem.

Uzasadnienie przez ministerstwo wojny podwyższenia wydatków na siły zbrojne, wykazanie konieczności tych wydatków w celu, iżby w razie potrzeby można przyspieszyć uruchomienie armii, skłaniają po części delegacyę do ich uchwalenia. Jednak powody te nie byłyby wcale wystarczające, gdyby nie nacisk położenia politycznego i stan spraw zagranicznych. Ileż to wydatków, które ze stanowiska czysto wojskowego uznawano nieodzownemi, okazało się później wcale niepotrzebnymi. Lecz wobec grozy położenia politycznego, którego niepewność minister spraw zagranicznych przyznaje otwarcie, czyż może delegacya wziąść na swoją odpowiedzialność odmówienie pieniędzy na środki, które ministerstwo wojny sądzi nieodzownemi dla powiększenia bezpieczeństwa i środków obrony państwa i nie chce przyjąć odpowiedzialności za zaniedbanie tych środków? Od rychłego uruchomienia armii, zgromadzenia jej szybko na linię bojową, od dostarczania żywności ogromnym masom wojska posuwającym się naprzód, a których pochód wstrzymuje każdy brak żywności, zależy los wojny tak, jak i od dobrego uzbrojenia wojska. A gdy ministeryum domaga się kilkudziesięciu milionów złr. na środki dążące do powyższych celów, możeż delegacya odmówić tych sum i narazić monarchię i ludy ją składające na stokroć większe straty w razie nieszczęśliwej wojny? Chociażby delegaci, znający sprawy wojskowe, uważali niektóre z żądań ministerstwa wojny za niezupełnie uzasadnione, delegacya nie może iść za ich zdaniem, ani oni nie mogą upierać się przy swojem zdaniu. Bo w tak niepewnem położeniu politycznem musi na jakiejś władzy ciążyć odpowiedzialność tak za zaniedbanie środków, potrzebnych do powiększenia sił obronnych państwa, jak i za proponowanie wydatków niepotrzebnych. Odpowiedzialność ta ciąży tylko na władzy wykonawczej, na rządzie, a nie może jej przyjąć kilku delegatów.

Wśród obrad komisyj delegacyjnych podnosiły się wymowne głosy i przestrogi, że teraźniejszy stan rzeczy, takie nieustanne podwyższanie wydatków na powiększenie sił zbrojnych, nieodzowne w miarę coraz to większego rozwoju sił zbrojnych mocarstw sąsiednich, podkopuje coraz bardziej dobrobyt ludów i spowodować musi zubożenie powszechne nietylko w całej monarchii austr.-węg., ale we wszystkich prawie państwach. W razie dłuższego trwania „niepewności“ w położeniu politycznem i naprężenia się tej sytuacyi, ministerstwo wojny musi znów zażądać nowych kredytów nadzwyczajnych (któremu to twierdzeniu, wypowiedzianemu na posiedzeniu komisyi delegacyjnej, ministrowie nie zaprzeczali). Pieniędzy dla pokrycia tych późniejszych kredytów będzie tem trudniej dostarczyć, gdyż wobec niepewnej sytuacyi politycznej i spowodowanego przez nią zastoju wszystkich interesów, nie rozwija się przemysł i upada handel, a wielkie podatki i trudności wywozu rujnują rolnictwo. Niektóre państwa, będące w lepszem położeniu pod względem finansowym i ekonomicznym niż nasza monarchia, mogą dłużej wytrzymać wzrastający ciągle ciężar tego zbrojnego pokoju i przypatrywać się ruinie sąsiadów. Ale przekleństwo wszystkich ludów Europy zaciąży na tych mężach stanu, którzy spowodowali to położenie polityczne, w którem przemoc zastępuje prawo, a siła tylko zapewnia bezpieczeństwo państwom i narodom. Stan rzeczy jest tak nieznośny, iż wielu ludzi, chociaż zna straszne skutki wojen dotychczasowych, pragnie wojny, bo nie zdaje sobie dobrze sprawy, jak olbrzymie wydatki wojna w obecnych stosunkach spowodowaćby musiała, jak wielki przewrot zrządziłaby w ludach, których cała połowa, zdolna do noszenia broni, stanąć powinna w szeregach w razie uruchomienia wojsk i jak olbrzymie straty wojna zrządziłaby dzisiaj.

Do powyższych uwag o minionej sesyi delegacyjnej dorzucę jeszcze parę.

Ministrowi spraw zagranicznych hr. Kalnokemu uchwaliły obie delegacye jednomyślne wotum zaufania. Powodem tego wotum jest nietylko to, że obie delegacye pochwalają kierunek w którym minister prowadzi politykę monarchii, ale także przez to wotum zaufania chciały delegacye nadać większą wagę słowom jego w stosunkach z innemi mocarstwami. Minister wojny jen. Bauer zyskał sympatyę w obu delegacyach, a pokonał uprzedzenia niektórych przez szczerość swoich oświadczeń i jasność wywodów. Może ma mniej talentu profesorskiego w wykładzie przedmiotu, niż jego poprzednik, jen. Bylandt, ale zdaje się posiadać więcej praktyczności i doświadczenia w zarządzie ogromną administracyą armii. Prócz tego jen. Bauer lepiej, niż jego poprzednik, pojmuje skład

Cztery dni w Bolonii.

(4)

(Ciąg dalszy).

Na wstępie zaraz spotykamy naszych kochanych kolegów ze Lwowa. Przywitania serdeczne; przysięgamy sobie wierną pomoc w doli i niedoli — a oni obydwaj znaczą w tej pomocy wiele. Wszyscy czterej widzimy, że w tem zamięszaniu narodów i państw, z których każde, w liczbie niemałej swych reprezentantów, o głos swój upominać się będzie, my prawie znikniemy, że w najlepszym razie ledwo nas widać będzie. Trzeba więc przynajmniej starać się całemi siłami, ażeby zrobić, co można, ażeby fantazyi nie tracić i wybijać się naprzód, ażeby nie upadać na duchu, gdy się widzi, że te państwa wielkie, niepodległe, takie wszystkie siebie pewne i tak znaczenie swe wysoko noszą. I tu obaj koledzy ze Lwowa pracują całem sercem. Rektor Piętak mityguje nas czasem, gdy się oburzamy nadto, łagodnemi swemi mądremi perswazyami podaje dobre projekta; czuje zwłaszcza bardzo gorąco to, co nas wszystkich czasem mocno boli, a co jego może najboleśniej, najdotkliwiej dotyka, bo wygląda jakby był najlepszy z nas czterech. Prof. Ludwik Ćwikliński za to kręci się, biega, robi znajomości, nie traci ani na chwilę animuszu i odwagi, a przez to dodaje nam jej ciągle i bez ustanku. Mówi też po włosku najpłynniej, nie wątpi o niczem; kogo pozna, zawsze mu coś o Polsce powie, nazwie nas czterech, nam do robienia znajomości pomaga. On traktuje najwięcej z resztą austryackich profesorów, głosy im nasze w kwestyi jutrzejszej przemowy obiecuje — on i Włochów obrabia i pozyskuje nam, o ile to możebnem; słowem jemu zawdzięczamy wiele, że nas widziano i zauważono, że nas było znać, żeśmy sami czasem odwagi nie stracili.

Zawiązawszy ten narodowy ścisły sojusz u wejścia do sali, wchodzimy do niej. Na wstępie zaraz uderza nas zamięszanie bez granic; ciasno, choć biblioteczna sala duża, a w niej około 400 reprezentantów uniwersytetów włoskich i zagranicznych i całej liczby innych instytucyj naukowych — stranierów do 170, profesorów włoskich przeszło 130. Mało kto kogo zna jeszcze, narodowości zbijają się razem, wszyscy mówią swemi językami, a i my też się staramy, żeby nasz polski dobrze słyszano.

Poznaję nareszcie rektora Giovanni Capellini, głośnego podobno geologa i paleontologa, — jak Włosi tu mówią, sławę bolońskiego uniwersytetu, którego dzieł bibliografię dano nam też na wyjezdnem w prezencie wraz z innemi publikacyami uniwersytetu; jest tam w niej aż 120 numerów po największej części małych rozpraw, ale wygląda to bardzo pokaźnie. Moi koledzy już go znają i nie bardzo chwalą. Figurka niesympatyczna, mała, drobna; rude włosy i rzadkie faworyty, długi suchy nos, oczy tylko bardzo sprytne i ruchliwe, a prawie ciągle śmiejące. Zajęty taki, że robi wrażenie, iż głowę stracił zupełnie, a głosu już nic niema, i mówi cicho jak ksiądz w konfesyonale. Przytem jednak jednego słowa uprzejmego nikomu nie powie, tylko bardzo gestykuluje rękami.— Jaki tego powód ze względu na nas? czy dlatego, żeśmy z Polski, a on, kierownik uniwersytecki jubileuszu, wszelkie względy i czułości dla reprezentantów z Berlina zachował, akcentując przez to, jako urzędnik włoski, wszystkie polityczne kokieterye swego rządu dla ks. Bismarka i niemieckiego przymierza? Czy może na prawdę już nie wie, co się z nim dzieje, i dlatego na nic nie uważa? Sądzę, że i jedno i drugie, ale nie wątpię i w to także, że ogółem dla wszystkich nadto wielką uprzejmością pan rektor nie grzeszył, a dzienniki podały nawet wiadomość, że we dwa dni po skończonych uroczystościach podał się z urzędu rektorskiego do dymisyi, z powodu braku „di cortesia e gentillezza“ dla wszystkich do Bolonii przybyłych. Był bowiem taki nietylko dla nas; raz wchodząc do sekretaryatu uniwersytetu z jakimś interesem, spotykamy we drzwiach prof. Schuhardta z Grazu, który nam mówi: „Sie gehen zum Capellini? Wünsche viel Glück! Der kleine Mann ist wie ein angeschossener Eber!“

Ale wyznać trzeba, że nietylko pan rektor mało się o wszystkich cudzoziemców troszczył; tak samo było ze wszystkimi profesorami, czy bolońskimi, czy włoskimi. Nie poznawali się pierwsi z nikim, gadali najwięcej między sobą, honorów nie robili wcale żadnych — zdaje mi się, że patrzyli na wszystkich przybyszów trochę z góry, ze swej włoskiej wyższości przypatrywali się nam, ale nic o nas nie dbali. Wielu z nich nawet po francusku nie mówi, albo może mówić nie chce, jak n. p. stary Gaetano Pelliccioni, profesor literatury greckiej w Bolonii, przy którym mnie złe losy moje nazajutrz przy obiedzie posadziły. Wyjątki między tymi, których poznałem, stanowi profesor prawa konstytucyjnego hr. Cesare Albicini, i młody, bardzo ujmujący, o miłym i bardzo rozumnym wyrazie twarzy Dr Carlo Malagola, dyrektor bolońskiego „Archivio di Stato,“ dotąd nie profesor jeszcze, ale wiele obiecujący uczony, wydawca wielkiej publikacyi „Statutów Uniwersytetu Bolońskiego,“ którego zaś pierwszą naukową rozprawką była: „I Pollacchi nello studio Bolognese.“

A wreszcie najciekawszy ze wszystkich obecnie bolońskich profesorów, ten, którym się dziś Włochy całe najwięcej szczycą, największa ich w tej chwili literacka chwała, przyjaciel osobisty królowej Małgorzaty, poeta i profesor literatury włoskiej, Giosuè Carducci. Poznałem go osobiście i wyznaję, że mi się podobał. Włoch naprzód jak go malują; mały prędzej, trochę gruby, oczy czarne, żywe, ruchliwe, ogniste, zdaje się, że mu z głowy wylecą; czupryna gęsta, czarna jak węgiel, broda krótka, takażsama, trochę rozburzona; rusza się prędko, gestykuluje, spieszy ciągle, a widać w nim, że to coś niezwykłego, że jakiś prawdziwy ogień go nosi, że to nietylko profesor, ale i poeta, może więcej poeta niż profesor. Gwałtowny krzewiciel idei jedności włoskiej, szalony wielbiciel wolności a nieprzyjaciel wszelkiej „tyranii“, demokrata zagorzały do niedawna, teraz zmienił się podobno bardzo i stał zagorzałym monarchistą zjednoczonej Italii, wielbicielem „della casa di Savoia“. Mówią, że to dzieło uroczej królowej Margherity, która odznacza Carduccego na każdym kroku i tak sobie wielkiego ulubieńca młodej Italii, poetę-carbonara, zjednała, że dziś dałby się za nią rozsiekać. Jemu z oczów widać, że i wiersze jego niezwykłe być muszą, że ogniste zwłaszcza, i że forma czasem śliczna; gdy się z nim wita, czuć że go wiersz niesie, ten, do którego pisze:

„Ave, o rima! Con bell' arte
Su le carte
Te persegue il trovadore;
Ma tu brilli, tu scintilli,
Tu zampilli
Su de'l popolo da'l cuore.

O scoccata tra due baci
Ne i rapaci
Volgimenti de la danza,
Come accordi ne due giri
Due sospiri,
Di memoria e di speranza!“

Kończy zaś tę odę prześlicznem wezwaniem i przeproszeniem, że białym wierszem pisze najwięcej:

„Ave, o bella imperatrice,
O felice
De'l latin metro reina!
Un ribelle ti saluta
Combattuta
E a te libero s'inchina.

Cura e onor del' padri miei,
Tu mi sei
Come l' or sacra e diletta.
Ave, o rima; e dammi un fiore
Per l' amore,
E per l' odio una saetta.“

Ale to jedna tylko strona wielkiego talentu Carduccego. Druga jest wstrętna, i tak psuje, tak tę pierwszą ćmi i zasłania, że aż się o niej zapomina czasem, a pamięta tylko, że ten twórca *Odi Barbare* i *Rime Nuove* to poeta największy pessymista z nowoczesnych, jeden z najwyuzdańszych w poezyi cyników. Wstręt i trwoga prawie jakaś opanowuje, gdy się czyta jego *Hymn do Szatana* w zbiorze poezyj „*Satana e polemiche Sataniche*“, bo na taką odwagę bezbożną nigdy żaden poeta świata nie zdobył się dotąd. Bluźnierstwa też jego na Watykan, na papieża, na religię granic zwykle nie znają, a w zapale swym antireligijnym dochodzi tak daleko, że on, Włoch, potomek po lutni Ariosta i Tassa, zniża się, by pisać *Hymn do Lutra* i kończy go bluźnierstwem

„Pregar non posso senza maledire“.

Studya jego literackie, choć liczne, o wiele słabsze od poezyj być muszą; wydaje niektórych poetów z wstępami, pisze podręczniki literatury dla szkół średnich, czasem szkice o poetach średniowiecznych. Ogółem jednak, jak powziąć można było przekonanie z jego wykładu wypowiedzianego w czasie wielkiej uroczystości, człowiekiem nauki być nie musi, na katedrze więcej retorem, jak profesorem, przedewszystkiem zaś poetą.

Ale ledwo parę słów można z nim było zamienić, gdy wołają w sali: „Silentium“, i zaczyna się przyjęcie. Bardzo proste, co prawda, bez żadnej prozopopei, ani powagi — prawie jej aż za mało na takie zgromadzenie całej uczonej Europy. Ponad wszystkimi na stole ukazuje się dwóch ludzi: mały nasz rektor, a obok niego chudy, wysoki, o delikatnych rysach i orlim nosie, z białemi, krótko strzyżonemi włosami, sprężysta postać — to syndyk miasta, Tacconi. Ten ma do nas mowę po włosku, bardzo prostą, serdeczną, w której wita przybyszów imieniem miasta i dziękuje za zaszczyt, uczyniony wdzięcznej Bolonii, zaprasza zaś na odsłonięcie pomnika „ojca ojczyzny“. Po tej krótkiej mowie i po wiwatach, rektor chce nam czytać program wszystkich uroczystości, ale głos odmawia mu już zupełnie służby; zaczyna więc robić najpocieszniejsze miny i znaki oczami, że już nie może, i prawie gwałtem wciąga do siebie za kark Carduccego na stół. Klepie go po ramieniu i prosi, ażeby czytał; ten nie chce, ale za to przemawia parę słów powitania; brawa grzmią, wielu się śmiać zaczyna na dobre, a rektor z nimi co wlezie. Nareszcie lituje się młody profesor Mosso i odczytuje program w trzech językach, po włosku, po francusku i po niemiecku, ale tak cicho, że nikt nic nie słyszy; słyszymy tylko ostatni wysiłek głosu Capelliniego, który nas zaprasza na wielki koncert w rotundzie wystawy bolońskiej na 2gą godzinę po południu.— I tem kończy się ta zabawna komedya przyjęcia reprezentantów przez uniwersytet i miasto. Komedya zupełna, może i nadto komedya, ale też i nieubliżająca nikomu, ani powadze żadnego wielkiego uczonego cudzoziemca, ani państwu i uniwersytetowi, który tenże reprezentuje; jeżeli komu, to szkodząca nieco Bolonii samej i powadze jej wiekowej Almae Matris. Ale znowuż za to taka *włoska*, taka prosta i prawie przyjacielska, że niczego nie ma się jej za złe, prócz tego może tylko, że po niej profesorowie bolońscy tak jak pierwej stronami chodzą, jak obojętni bogowie Olimpu, i na nikogo zresztą nie zważają. Rabiny niemieckiej nauki z Berlina drą tylko szaty na sobie na takie zbezczeszczenie powagi „der Wissenschaft“, a zbici w grono zwarte, z godnemi twarzami przechodzą wraz z wszystkimi do olbrzymiej chłodnej auli, do której nas syndyk w imieniu miasta na przekąskę i „rinfreschi“ zaprosił. Tu można się już rozejrzeć swobodnie w zgromadzeniu całem; jest miejsce do chodzenia i robienia znajomości — służba roznosi granity, wino, herbatę — rozmowa, śmiechy i żarty się zaczynają. Rozpatrzmy się i my w tem dostojnem gronie i zobaczmy, kto w niem jest i jak ono wygląda.

Jerzy Mycielski.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

monarchii z różnych ludów i liczy się z ich dążeniami, a nie chce armii używać za środek germanizowania nie-niemieckich ludów monarchii.

Minister wspólnego skarbu Kallay, który z ramienia monarchy kieruje rozumnie zarządem Bośnii i Hercegowiny, posiada oddawna zaufanie obu delegacyj, które rozpatrują corocznie dowody podnoszenia się tych krajów pod wszelkim względem moralnym i materyalnym. Wprawdzie błogo jest zarządzać krajem, którego wszystkie dochody publiczne używać można na jego potrzeby wewnętrzne, na jego administracyę, na szkoły, drogi, budynki itd., a nie potrzeba obracać połowy dochodów krajowych na utrzymanie wojska. Właśnie w takiem położeniu jest Bośnia i Hercegowina pod zarządem Cesarza austryackiego. Wszystkie dochody tych krajów mogą być i są używane wyłącznie na ich zarząd wewnętrzny, na rozwój szkół, polepszenie komunikacyj, podniesienie rolnictwa, chowu bydła, przemysłu, górnictwa, wyzyskanie licznych kopalni w tych krajach. Albowiem wojska stojące w Bośnii i Hercegowinie utrzymywane są pieniędzmi, dostarczanemi przez skarb monarchii austryacko-węgierskiej, uchwalanemi corocznie przez delegacye. Jeżeli czas mi pozwoli, opiszę teraźniejszy stan tych krajów według sprawozdania złożonego delegacyom przez ministra Kallaya, o którem to sprawozdaniu nie pisałem dotychczas, i według podanego do ich wiadomości wykazu dochodów i wydatków publicznych w tych krajach.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Maksymiliana Dyduszyńskiego, z Krakowa do Lwowa.

Rozmaitości Polityczne.

Dziennik Poznański pisze:

Dzienniki galicyjskie i wiedeńskie rozszerzają wiadomość, jakoby koła polskie zamierzały podać adres do cesarza Wilhelma II, a nawet dodają, że jeden z członków koła zapytywał ministerstwo stanu, czy adres będzie przez cesarza przyjęty, i tylko po otrzymaniu odpowiedzi, że adres polski nie będzie przyjęty, od zamiaru swego odstąpiły.

Cała ta wiadomość fałszywa. Koła polskie ani uchwalały, ani zamierzały wystosować oddzielnego adresu do cesarza i żaden też z członków jego nie zapytywał się ani urzędownie, ani poufnie ministerstwa stanu, czy adres kół polskich będzie przyjęty.

Z Berlina zaś donoszą do tegoż samego pisma:

„Dzienniki berlińskie istotnie dobrze były poinformowane, donosząc, że Koło polskie na sejmie pruskim zamierzało złożyć do protokółu przy obradach nad adresem do cesarza odpowiednie smutnym naszym stosunkom oświadczenie. Na posiedzeniu wszakże czwartkowem, które się odbyło przed posiedzeniem sejmu pruskiego, większość Koła na podanie rzeczonego oświadczenia nie zgodziła się.

„Przebieg tej sprawy, jak zapewniają, był następujący:

„Na posiedzeniu konwentu seniorów w d. 26 z. m. poseł Magdziński przy omawianiu odpowiedzi Izby deputowanych na mowę tronową, która poufnie konwentowi została przedłożoną, oświadczył, że zdaniem jego Koło polskie nie będzie stawiało poprawek do rzeczonej odpowiedzi, ale ze względu na stosunki, jakie panują w ziemiach polskich, pod berłem pruskiem pozostających, na wyjątkowość zaprowadzoną względem nas Polaków, zniewolonem będzie złożyć odpowiednie oświadczenie, w którem danym będzie wyraz tym opłakanym stosunkom. I istotnie, gdy Koło polskie następnego dnia na naradę się zebrało, postanowiono złożyć do protokółu rzeczone oświadczenie.

„Dla zredagowania takowego wybrano komisyą z trzech członków składającą się, a mianowicie z członka Izby panów hr. Ignacego Bnińskiego i posłów X. Dra Jażdżewskiego, oraz X. Dra Stablewskiego.

„W czwartek przed posiedzeniem sejmu komisya ta na posiedzeniu Koła polskiego przedstawiła swój elaborat a raczej elaboraty, to jest jeden mniejszości, czyli X. Dra Jażdżewskiego, drugi większości Ign. hr. Bnińskiego i X. Dra Stablewskiego.

„W drugim położono nacisk na krzywdy nasze tak co do narodowości, jak wogóle języka naszego w szkołach oraz religii.

„X. Dr Jażdżewski kładł w zredagowanem przez siebie oświadczeniu nacisk na toż samo, obszerniej tylko i dosadniej umotywowanem.

„Tymczasem przy głosowaniu projekt X. Dra Jażdżewskiego został większością głosów odrzucony, następnie odrzucono i projekt większości komisyi i postanowiono żadnego oświadczenia do protokółu nie składać i głosować bez żadnych zastrzeżeń za odpowiedzią zredagowaną przez marszałka Izby deputowanych.“

Oświadczenia księcia Bismarka.

W przeszły czwartek po zamknięciu posiedzenia pruskiej Izby panów, na którem wniesiono projekt adresu — ks. Bismark, wyszedłszy z ławy ministrów, rozpoczął rozmowę polityczną. O treści tej pogadanki donosi *Ber. Bör. Ztg*:

Kanclerz wyrażał się z najgorętszem uznaniem o zdolnościach i bystrości sądu cesarza Wilhelma II w sprawach, które mu zostały przedłożone; o gorliwości, stanowczości woli, z jaką młody monarcha oddaje się kierownictwu państwa we wszystkich punktach różnorodnych zagadnień wewnętrznej i zewnętrznej polityki oraz w rzeczach administracyi. Książę podnosił również miłość pokoju, jaką cesarz Wilhelm II przy każdej sposobności zaznacza, że cesarz zapewniał go jaknajbardziej stanowczo i przekonywująco, że pragnie utrzymania pokoju o ile tylko to da się pogodzić z godnością, honorem i interesami państwa oraz jego sprzymierzeńców, że zadanie pokojowe przejął on jako spuściznę dziada i ojca. Uważa on to jako najważniejszą misyę — pragnie przeprowadzić dalej ustawy w zakresie społecznym (przeciw szerzeniu się socyalizmu) dla usunięcia różnic i sporów religijnych, dla podniesienia siły produkcyjnej kraju, zaspokojenia potrzeb rolnictwa, rzemiosł, przemysłu i handlu w równym stopniu — a idąc za wzorem swych dwóch wielkich poprzedników, te same cele będzie miał na oku. Gdy w tych zadaniach kanclerz wspierał wiernie dziada i ojca — przeto Wilhelm II żądał od niego przyrzeczenia, aby, jak długo żyć będzie i używać zdrowia, dotrwał i stał przy jego boku. Tej obietnicy kanclerz dotrzyma do ostatniego tchu życia; złożył on ją młodemu cesarzowi ze łzami w oczach i obaj przyrzeczenie to wzmocnili serdecznem uściśnieniem ręki.

Kanclerz mówił dalej, że ma silne przekonanie, iż w dzisiejszych okolicznościach pokój nie zostanie zamącony, jeśli inne państwa nie dadzą do tego powodu. Na zapytanie odrzekł, iż nie żywi tych obaw co do Rosyi i jest silnie przekonanym, iż różnice, jakie powstawały między Berlinem a Petersburgiem, obecnie uchylone zostaną. Pragnąłby on atoli, aby miał takie samo przekonanie o zachodnim sąsiedzie— będzie to tam możebne o tyle, o ile i jak długo ci, co dziś posiadają władzę we Francyi, zdołają uśmierzać ducha partyi— wszelako przy obfitym materyale palnym, jaki Francya posiada, i przy burzliwości opinii, kruche są rękojmie, aby ten stan potrwał. — Jedna kropla może przebrać miarę i trudno określić chwili, kiedy to nastąpi. Tymczasem atoli sądzi, że i tutaj stosunki prędko się nie zmienią.

W końcu kanclerz mówił, iż bierze na dłuższy czas urlop letni, gdyż wypadki ostatnich miesięcy silnie wstrząsnęły jego organizmem i nietylko lekarze stwierdzają, ale i on sam czuje potrzebę wypoczynku.

Berlin 1 lipca. Dotychczasowy szef admiralicyi, jenerał Caprivi, otrzymał, według *Börsen Ztg*, już w piątek wieczorem urzędowe zawiadomienie, że cesarz przyjął jego prośbę o dymisyę i zamianował go dowódzcą dziewiątego korpusu armii. Celem objęcia nowej posady jen. Caprivi uda się bezzwłocznie do Altony; tymczasowo urząd szefa admiralicyi sprawować będzie admirał Goltz. Potwierdza się wiadomość, że przy podaniu dymisyi jenerała Capriviego znaczną rolę odegrała kwestya wybudowania nowych okrętów wojennych. Cesarz niemiecki Wilhelm II konferował w tej sprawie w piątek z tajnym radzcą admiralicyi Dietriechem. Przy tej sposobności podają pisma berlińskie, że niemieckie wojsko marynarskie ma otrzymać także nowe umundurowanie.

Książę Bismark, według *Berliner Polit. Nachr.*, nie weźmie udziału w zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem II. Przyczyną tego ma być słabe zdrowie i podeszły wiek księcia kanclerza, liczącego jak wiadomo 74 lat.

Nowy minister domu królewskiego Wedell był od r. 1881 prezesem rejencyi w Magdeburgu, a od r. 1884 marszałkiem niemieckiego parlamentu. Liczy lat 51 i jest właścicielem dóbr Piesdorf pod Magdeburgiem.

Do wydziału ministra domu królewskiego należą: sprawy osobiste cesarza i członków królewskiego domu, sprawy stanu i administracya fideikomisów korony i królewskiego domu. Równocześnie jest ministerstwo to także właściwym sądem dla członków królewskiej rodziny i książęcego domu Hohenzollernów w sprawach niespornych, a mianowicie w sprawach dobrowolnej jurysdykcyi, testamentowych i spadkobierczych, małżeńskich i opiekuńczych, tudzież w uchwałach rodziny.

Jakkolwiek urząd ministra domu nie ma charakteru politycznego, to należy on do najwięcej wpływowych z wszystkich urzędów państwowych. P. Wedell oddawna cieszył się szczególnemi względami dzisiejszego niemieckiego cesarza, a przypuszczają, że stosunek jego do cesarza teraz jeszcze stanie się serdeczniejszym. Jak już donosiliśmy, należy p. Wedell do stronnictwa chrześcijańsko-konserwatywnego.

Szambelan baron Mirbach mianowany został wielkim ochmistrzem nadwornym, a hrabina Brockdorff wielką ochmistrzynią nadworną cesarzowej niemieckiej Augusty Wiktoryi.

Kreuz-Ztg zaprzecza pogłosce o podaniu się do dymisyi jenerałów Treskowa i Witzendorffa.

Freisinnige Ztg twierdzi, że ustąpienie Caprivi z naczelnictwa marynarki niemiłem jest ks. Bismarkowi, i że tak w kilku tygodniach dwóch ministrów oddalonych zostało wbrew woli kanclerza. Istotnie *Nordd. Allg. Ztg* stwierdza, że między ministerstwem spraw zagranicznych i marynarki najlepsze panuje porozumienie, i że jeżeli ustąpienie Caprivi stwierdzi się, nigdzie bardziej nad tem ubolewać nie będą, jak w ministerstwie spraw zagranicznych.— Naczelnym dowódzcą marynarki ma zostać ks. Henryk, a zarządcą jeden z oficerów marynarki.

Z Petersburga piszą do *Corresp. de l'Est* o doskonałem wrażeniu, jakie tam sprawiła mowa cesarza Wilhelma, otwierająca parlament; widzą tam w niej rękojmię pokoju, a w Rosyi życzą sobie przeważnie pokoju. Równie przyjemne wrażenie sprawiła wieść o przybyciu cesarza Wilhelma do Petersburga; jednak w liście datowanym z 27 czerwca mówią, iż wieść ta ani oficyalnie, ani dyplomatycznie nie jest już potwierdzona. „Twierdzą tu, że cesarz Wilhelm wtedy tylko przybyć może do Petersburga, jeżeli postanowioną będzie zarazem jego podróż do Wiednia i Rzymu.“ „Rzecz wtedy stanie się pewną, kiedy nabiorą tu przekonania, iż w Wiédniu życzą sobie odnowienia dawnych dobrych stosunków z Rosyą równie szczerze, jak w Berlinie. W każdym razie prawdziwe polepszenie stosunków między Rosyą i Austryą nie jest dziś rzeczą łatwą; wymaga ono jeszcze długiej pracy przygotowawczej.“ W Petersburgu, donoszą w końcu, obiegają pogłoski, że po powrocie z Warszawy w. ks. Włodzimierz mianowany zostanie jeneralnym inspektorem piechoty.

Do tego samego organu piszą z Berlina, że myśl podróży cesarza do Petersburga jest jego własną, lecz że przyszła nadzwyczaj w porę dla ks. Bismarka i jego planów politycznych. Skoro została przyjaźnie przyjętą w Petersburgu, wprowadzono ją natychmiast w dziedzinę dyplomatyczną, a kanclerz w Wiedniu i Rzymie wytłomaczył, że pokrewieństwo było jedynym powodem, dla którego podróż do Petersburga przedsięwziętą zostanie przed innemi, oraz dodał, że cele potrójnego przymierza żadnej przez to nie ulegną zmianie, że przeciwnie zyska na tem sprawa pokoju, i w końcu zapewnił, że cesarz odwiedzi również monarchów Austryi i Włoch. Książęta Rzeszy ze swej strony pochwalili myśl podróży. Celem zaś bezpośrednim podróży jest — osiągnięcie porozumienia Wiednia z Petersburgiem na podstawie przyjaźni odnowionej między Petersburgiem i Berlinem; oczywiście, że ta formuła obejmuje załatwienie sprawy bułgarskiej. Przedtem przekonano się, że liczyć można na pojednawcze w tej mierze usposobienie w Petersburgu, a że w Wiedniu wobec umiarkowanych życzeń rosyjskich okaże się także skłonność do zgody; jedynie obawiają się, aby Węgrzy nie stawili przeszkód kompromisowi.

Jako powód, iż cesarz Wilhelm najpierwej jedzie do Petersburga, przytaczają także, iż jest to rewizyta za ostatnią bytność cara w Berlinie, której oddać nie mogli ani cesarz Wilhelm I, ani cesarz Fryderyk III.

W Rzymie obiegają pogłoski, jakoby zjazdy monarchów niemieckiego z włoskim, a nawet cesarza Franciszka Józefa z królem Humbertem odbyć się miały w Monza, dokąd właśnie w tych dniach udaje się rodzina królewska włoska.

Schönerer rozpocząć ma karę więzienia, na którą skazany został, 1 września; potrwa ona do 1 stycznia 1889 roku.

W senacie francuskim przymusowa służba wojskowa seminarzystów wywołała była opozycyę, lecz po przemówieniu ministra wojny Freycineta, który rzekł, „że każdy obywatel, zdolny do noszenia broni, winien służyć krajowi w dniu niebezpieczeństwa,“ senat odrzucił uwolnienie całkowite seminarzystów od służby wojskowej. Na radzie ministrów minister wojny oświadczył, że fabrykacya karabinów Lebel nigdy przerwy niedoznała, i że wciąż równie pośpiesznie postępuje. Od sześciu miesięcy fabrykacya zwiększyła się dziennie o 40%.

Podczas audyencyi w Sinai jenerała hr. Schlieffen, wysłanego dla notyfikowania wstąpienia na tron Wilhelma II królowi rumuńskiemu, podniesiono w przemówieniach tak hr. Schlieffena, jak króla, istnienie ścisłych między Niemcami i Rumunią stosunków.

Po długich jak wiadomo układach, nareszcie konwencya o zneutralizowanie kanału Sueskiego weszła w ostatnią fazę. Porta notyfikowała w niedzielę mocarstwom odnośny traktat, zmieniony wedle jej życzeń, i zażądała, aby one dały swoje zezwolenie. Zdaje się, iż takowego żaden z uprawnionych gabinetów nie odmówi i że przecież jedna przynajmniej sprawa międzynarodowa załatwioną zostanie przed zakończeniem stulecia. Pertraktacye oficyalne co się tyczy neutralizacyi kanału rozpoczęły się 17go marca 1885 r.!

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Petersburga: W tych dniach przybyła do Odessy deputacya składająca się z trzech prawosławnych popów, którą wysłał Negus Jan abisyński do Rosyi, aby uczestniczyła w uroczystościach 900-setnej rocznicy zaprowadzenia chrześciaństwa w Rosyi. Deputacya, w której orszaku znajduje się także znany kozak Aszinow, udaje się przez Kijów do Petersburga, aby wręczyć carowi własnoręczne pismo Negusa, a następnie powróci na dłuższy pobyt do Kijowa.

Z Konstantynopola: Bezpodstawną jest pogłoska dziennikarska, jakoby wpływy tureckiego komisarza w Egipcie Muchtara baszy przyczyniły się do usunięcia z urzędu Nubara baszy.

Przeznaczona dla cesarza Wilhelma II dekoracya do wielkiej wstęgi orderu Osmanie w brylantach jest już gotową.

Z Rzymu: Stan zdrowia hr. Robilanta polepszył się znacznie. Hr. Robilant odbywa obecnie kuracyę w Andorno (w Piemonckiem), a po zupełnem wyzdrowieniu uda się do Londynu, aby objąć swą posadę, jako ambasador przy dworze angielskim.

Z Budapesztu: Pogłoska o powołaniu Szella na stanowisko ministra skarbu jest bezpodstawną. Dawniej dwa razy proponowano Szellowi tekę ministra skarbu, ale obecnie takiej propozycyi mu nie uczyniono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lipca.

— **Dr Cassianus Marya Gasser**, wikaryusz jeneralny zakonu Braci Miłosierdzia, przybędzie z Rzymu do Krakowa jutro dnia 5go b. m. i odprawi kanoniczną wizytacyę w klasztorze i szpitalu Braci Miłosierdzia na Kazimierzu; ztąd udaje się na dalszą wizytacyę do Morawy i Czech.

— **Od sekretaryatu** komitetu galicyjskiego dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu, otrzymujemy, z prośbą o ogłoszenie, następujące wezwanie:

Ponieważ na dzień 13 lipca zwołane jest do Poznania walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku ziemskiego, a przed tym terminem jeszcze, w najbliższych dniach, odbędzie się posiedzenie pełnego komitetu galicyjskiego we Lwowie, przeto podpisany sekretaryat tegoż komitetu ma zaszczyt prosić niniejszem wszystkie komitety powiatowe i miejskie, które dotąd zamkniętych sprawozdań z czynności swoich nie nadesłały, by raczyły uczynić to w terminie jak najkrótszym. *K. Lange.*

— **Na porządku dziennym** jutrzejszego posiedzenia Rady znajduje się następujący wniosek sekcyi szkolnej: „Sprawozdanie Dra hr. St. Tarnowskiego z czynności delegata do Rady szkolnej krajowej za czas od maja 1886 do lipca 1887 przyjmuje Rada miasta do wiadomości, wyrażając uznanie Drowi hr. Tarnowskiemu.“

— **Dla „Sokoła“** krakowskiego postanowiła sekcya ekonomiczna Rady odstąpić na własność część Błonia miejskiego, położoną za mostem Wolskim między przedłużeniem ulicy Garncarskiej i drogą pod wałem kolejowym, powierzchni około 890 sążni kwadr. „Sokół“ obowiązany jest na gruncie rzeczonym w 3 latach wybudować zakład gimnastyczny.

— **J. E. hr. Włodzimierz Dzieduszycki** bawi od paru dni w mieście naszem. Wczoraj zwiedzał Muzeum narodowe, wystawę obrazów Siemiradzkiego i nieustającą wystawę Zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych.

— **P. Adam Ulanowski**, asystent lwowskiego Uniwersytetu, wyjechał do Wiednia dla spisania kontraktu z pewnym uczonym celem uorganizowania naukowej ekspedycyi do Kamerunu. Młody nasz a tak sympatyczny uczony zamierza jeszcze w ciągu bieżącego roku udać się do Afryki, gdzie przedstawia się dla niego bogate pole do studyów, które wobec pracowitości p. Ulanowskiego i jego zdolności przyniosą niewątpliwie chlubę imieniowi polskiemu.

— **Edward Milewski**, stały współpracownik *New-York-Heralda*, bawi w Galicyi dla zbadania miejscowych stosunków przemysłowych. Towarzyszy mu Tomasz Etleburg, krezus amerykański, znawca literatur słowiańskich. Podróżnicy ci przybyli z Węgier.

— **Roczny popis** w szkółce Towarzystwa Dobroczynności odbył się w sobotę d. 30 czerwca popołudniu w obecności X. prałata Matzkego, wiceprezesa Tow. Dobr., delegowanego radcy miejskiego J. Gwiazdomorskiego, oraz kilku pań i członków rady Tow. Dobr. Popis składał się z pięknie i potoczyście wypowiedzianych deklamacyj i śpiewów chórowych, poczem po stósownem przemówieniu przewodniczącego komisyi szkolnej, radcy Tow. Dobr. prof. Dra Cyfrowicza i radcy p. Gwiazdomorskiego, nastąpiło rozdanie nagród dla pilnych uczniów i uczennic. Prócz tego odznaczający się postępem uczniowie szkoły rzemieślniczej obdarzeni zostali nagrodami pieniężnemi w książeczkach powiatowej kasy oszczędności. Na zakończenie odśpiewano chórem hymn ludowy. Wystawione na okaz robótki uczennic, jak niemniej roboty krawieckie, szewskie i stolarskie szkoły rzemieślniczej, świadczyły zarówno o dobrym postępie wychowanków Tow. Dobr., jak o starannym i sumiennym kierunku przełożonych osób.

— **Do Stowarzyszenia nauczycielek** przystąpiły w ostatnich dniach następujące pp.: Bochnik Julia, Burzyńska Balbina, Chlebowska Ksawera, Cosel Marya, Dymidowiczówna Zofia, Januszkówna Józefa, Klęskówna Józefa, Kapaczówna Aniela, Kopaczówna Zofia, Kossakówna Marya, Lenkiewiczowna Katarzyna, Łobaczewska Jadwiga, Odrzywolska Stefania, Papée Marya, Papée Franciszka, Parvi Franciszka, Schwarzowna Zofia, Szeligiewiczowna Fryderyka, Świderska Marya.

— **W Muzeum** techniczno-przemysłowem został wystawiony na cztery dni tj. do soboty włącznie na widok publiczny pomnik śp. Konstantego hr. Branickiego, roboty znanego naszego artysty-rzeźbiarza Marcelego Gujskiego.

— **Dobra Wiśnicz** od hrabiny Ordynatowej Zamoyskiej nabył p. Maurycy Straszewski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Członkiem** Rady zawiadowczej banku hipotecznego wybranym został poseł Dr Alojzy Rybicki, adwokat krajowy z Rzeszowa.

— **Drugi zakup** dzieł sztuki w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w bieżącym roku uchwalony został w niedzielę na posiedzeniu, które Dyrekcya odbyła dnia tego pod przewodnictwem ks. Marcelego Czartoryskiego. Pierwotnie przeznaczona suma wynosiła zaledwie 3.000 złr. Lecz niezwykłą obfitość dzieł nadesłanych na wystawę, oraz niepodobieństwo odmówienia w krytycznych chwilach pomocy tak młodym i obiecującym, jak i już dawniej zasłużonym talentom, zniewoliła komisyę rozpoznawczą, w której skład wchodzą obecnie pp. Z. Cieszkowski, W. Kossak, M. Pawlikowski, S. Rygier i P. Stachiewicz, do postawienia wniosku, ażeby suma ta stósownie podniesioną być mogła. Przychylając się do tego wniosku, Dyrekcya uchwaliła zakup na 6230 złr. Nabyto następujące dzieła sztuki:

1) St. Bergmana: „Marnotrawny syn“ (320 złr.); 2) Brodowskiego: „Krowy“ (400 złr.); 3) A. Chmielowskiego: „Wieczór jesienny“ (150 złr.); 4) Daczyńskiego: „Po skończonym miocie“ (250 złr.); 5) Dedrzyńskiego: Medalion Kraszewskiego z bronzu (120 złr.); 6) E. Fabiańskiego: „Fragment z katedry na Wawelu“ (40 złr.); 7) Grabińskiego: „Znad Sanu,“ „Znad Prutu“ i „Po zachodzie słońca“ (250 złr.); 8) Grocholskiego: „Bohater na urlopie“ (425 złr.); 9) Jankowskiego: „Przed kościołem św. Katarzyny“ (120 złr.); 10) Jezierskiego: „Gliński przed sądem bojarów“ (500 złr.); 11) Koniuszki: „U szewca“ (210 złr.); 12) Kozakiewicza: „Zły znak“ (350 złr.); 13) Jul. Kossaka: „Hajże go ha!“ (170 złr.); 14) W. Kossaka: „Mars i Wenus“ (250 złr.); 15) Łosia: „W zimie“ (180 złr.); 16) Anieli Pająk: „Dziewczynka z okolic Neapolu“ (60 złr.); 17) Papieskiego: „Mały cygan“ (40 złr.); 18) Reyznera: „Greczynka“ (50 złr.); 19) Rossowskiego: „Marzycielka“ (120 złr.); 20) Rożniatowskiej: „Najśw. Panna Bolesna“ figura (50 złr.); 21) Stasiaka: „Stary kawaler“ (80 złr.); 22) Swierzewskiego: „Krajobraz“ (50 złr.); 23) Stankiewicza: „San Lorenzo“ (50 złr.); 24) Tetmayera: „Wiejski adwokat“ (90 złr.); 25) Tondosa: „Motyw z Kazimierza“ (200 złr.); 26) Wankiego: „Wybrzeże morskie“ (200 złr.); 27) Witkowskiego: „Umizgi“ (150 złr.); 28) Zarembskiego: „Z pola“ (200 złr.); 29) Tombińskiego: „Grajek“ figura (175 złr.); 30) Zubera: „Nienajgorsze“ (40 złr.); Tranicza: „Po utarczce kawaleryi“ (40 złr.). Po za tem zakupiono Łuskiny wielki obraz: „Król się bawi“ za 1.000 złr., Gadomskiego grupę: „Parys i Helena“ za 500 złr. — Razem sztuk 35. W pierwszem zakupnie nabyto sztuk 15 za 2.640 złr., obecny zakup zaś wynosi 6.230 złr., razem więc zakupiono w I półroczu 50 sztuk za 8.870 złr.

Podnieść należy, że członek Dyrekcyi p. Stachiewicz z obawy, ażeby kolegom swoim z poza Dyrekcyi nie uczynić przy tak szczupłych funduszach najmniejszego uszczerbku, sam dobrowolnie zrezygnował z prawa, jakie mu do zakupu dawał znajdujący się na wystawie poetyczny jego „Lirnik.“ Zakup ten przeto jest pod każdym względem najlepszym dowodem, jak dalece Dyrekcya mimo wyjątkowo trudnych warunków stara się wszelkiemi siłami interesa artystów popierać, w nadziei, że zasługując się sztuce, pozyskując sobie uznanie artystycznego świata i publiczności, będzie mogła coraz to liczniejszem przystępowaniem członków powetować przeszłoroczny ubytek. Na końcu posiedzenia powziętą została uchwała, że przestrzegany będzie nadal ściśle paragraf statutu, według którego tylko dzieła na miesiąc przed terminem zakupu nadesłane na wystawę zakupione być mogą.

— **Dla pogorzelców Toń** złożyli w dalszym ciągu: Wójt Franciszek Zębalski składkę z gminy Nowej wsi narodowej 12 złr. 55 ct., wójt Kazimierz Zychowski składkę z gminy Czarnej wsi 10 złr. 54 ct., powiatowa Kasa Oszczędności 50 złr., J. K. Kirchmayer 10 złr., C. L. 2 złr., N. N. 6 złr., Stanisław Tomkowicz 10 złr., hr. Konstanty Przezdziecki naddatek przy zakupieniu biletu do loży 9 złr., dyrektor Kolosvary 5 złr., ks. Marceli Czartoryski 10 złr., Hr. Zygmuntowa Szembekowa naddatek za lożę 4 złr., O. Światowid z pod Belle vue 5 złr., dochód z przedstawienia operetki lwowskiej 47 złr. 3 ct. — razem 181 złr. 12 ct., co z poprzedniemi 485 złr. 14 ct. wynosi 666 złr. 26 ct.

Komitet składa niniejszem dyrekcyi operetki lwowskiej za odstąpienie połowy czystego dochodu i dyrekcyi teatru krakowskiego za opuszczenie połowy czynszu za użycie sali teatralnej — serdeczne podziękowanie.

— **Kary za dręczenie zwierząt.** W miesiącu czerwcu br. ukarała krakowska dyrekcya policyi na podstawie rozporządzenia ces. z dnia 20 kwietnia 1854 roku za dręczenie zwierząt dwanaście osób, a mianowicie:

Kazimierza Grabowskiego, z Lusiny, za przeładowanie wozu cegłą, 3-dniowym aresztem; Jana Krzemienia, z Podgórza i Jana Ziarnko, z Lednicy, za przeładowanie wozu cegłą, 48-godzinnym aresztem; Józefa Godzika, z Jurczyc, za przeładowanie wozu cegłą oraz używanie przytem konia zagwożdżonego, pięciodniowym aresztem; Adama Fabiana, z Wrząsowic, za przeładowanie wozu i katowanie biciem konia, 14-dniowym aresztem; Marcelego Herca, z Cichawy, za przeładowanie wozu, 4-dniowym aresztem; Franciszka Kwiatę, z Horowic, za wyjazd wozem przeładowanym na zamek, 24 godzinnym aresztem; Jakóba Krzemienia, z Podgórza, za przeładowanie wozu kamieniem, 24-godz. aresztem; Wincentego Basia, z Czyżyn, za przeładowanie wozu piaskiem, 24-godzinnym aresztem; Józefa Siudę, z Woli duchackiej, za przeładowanie wozu, 24 godz. aresztem i Szczepana Kumalę, ze Zwierzyńca, 48-godz. aresztem za łapanie ptaków śpiewających i pożytecznych; Szczepana Koska, z Brodów, za używanie konia niezdolnego do pociągu.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Czajkowa, w powiecie mieleckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Czytamy** w *Gazecie Narodowej*, co następuje, a nie potrzebujemy dodawać, że serdecznie popieramy myśl, życząc jej powodzenia:

Koło obywateli i mieszkańców miasta Krakowa, składające się z różnych stanów, powzięło następującą uchwałę, którą dosłownie powtarzamy:

„Trzy wielkie historyczne obrazy: „Hołd pruski,“ Sobieski pod Wiedniem“ i „Joannę d'Arc“: Mistrz Matejko złożył na korzyść kraju swojego, nie licząc obrazu św. Cyryla i Metodego, który w imieniu kraju dla Welehradu do Morawy przeznaczył, oraz wielu mniejszych, które również na cele publiczne zaofiarował.

„Pracując nad niemi przez dłuższy szereg lat, nie tylko sterał on zdrowie, siły i życie swoje, lecz nadto przenosząc miłość ojczyzny nad interesa rodziny, poświęcił wszystko i złożył wszystko na ołtarzu kraju swojego.

„Takie ofiary na korzyść ojczyzny, dla podniesienia jej ducha, zniewalają kraj cały do okazania mu również uczczenia, które od wszystkich stanów i wszystkich warstw społecznych pochodzić musi.

„Przejęci tą myślą, oraz powodując się staropolskim obowiązkiem publicznej wdzięczności, pragniemy, w uznaniu za wieloliczne zasługi złożyć Mistrzowi naszemu upominek od kraju przez zakupno dla niego większej posiadłości tej ziemi, którą on tak ukochał, a tyle dla jej sławy pracował, i w tym celu zapraszamy wszystkie stany i wszystkie warstwy społeczne całego kraju naszego do składki, która na każdą pojedynczą osobę nie może przenosić więcej nad złoty reński jeden, jedną markę niemiecką, lub rubla jednego, z nadmienieniem jednak, że wszelkie drobne, nawet groszowe zapisy z wdzięcznością przyjęte będą.“

Kraków dnia 13 czerwca 1888 r.

Na oryginale podpisano: Koło obywateli: Konstanty Wiszniewski, właściciel apteki; Stefan Muczkowski, rejent; Dr Józef Rettinger, adwokat; Jan Launer, kupiec; Wawrzyniec Bujański, właściciel kantoru; Józef Jawornicki, kupiec; Dr Wawrzyniec Styczeń, adwokat; Jan Maurizio, cukiernik; Henryk Jarecki, kapelmistrz; Konstanty Jaworski, właściciel fabryki; Janusz Sadowski, sekretarz teatru lwowskiego; Henryk Dyrdoń, artysta malarz itd.

— **Towarzystwo prawnicze** lwowskie zajmuje się sprawą urządzenia II zjazdu prawników i ekonomistów polskich w 1889 r. we Lwowie odbyć się mającego. Jak wiadomo, pierwszy zjazd, odbyty w Krakowie w r. 1887, postanowił urządzić następny we Lwowie. Wydział więc Towarzystwa prawniczego, wykonywając uchwałę poprzedniego zjazdu, wybrał ze swego łona komitet wykonawczy, któremu poruczył zająć się czynnościami przygotowawczemi. W skład komitetu tego weszli: jako przewodniczący prezydent Poglies, tudzież radca prokuratoryi skarbu Dr Ruebenbauer, radca sądu krajowego Dr Szczurowski, prof. Uniwersytetu Dr Till i adjunkt sądowy i docent Uniwersytetu Dr Stebelski. Członkowie komitetu porozdzielali między siebie prace przedwstępne i postanowili zaprosić do wzięcia udziału w naradach także osobistości wybitne z poza grona Towarzystwa.

— **Wystawa obrazu** „Kościuszko pod Racławicami“ we Lwowie, przedłużoną została do d. 15 lipca. Wystawę zwiedziło w piątek 1873, w sobotę 804, w niedzielę 1196, a w poniedziałek (po 50 cent.) 55 osób.

— **Oświęcim.** W tutejszym kościele odprawionem zostało w dniu 27 czerwca z katafalkiem w kościele doroczne żałobne nabożeństwo fundacyi X. proboszcza Tomasza Kolasińskiego za poległych w walce w dniu 27 czerwca 1866 wojskowych austryackich. W asystencyi duchowieństwa parafialnego celebrował, zastępując słabego proboszcza, który był jednak obecnym na nabożeństwie, Mszę św. X. katecheta Tyrka. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele 1go pułku ułanów i 57 pułku piechoty. Dwa małe oddziały wspomnianych pułków dziarsko spisały się wtedy w utarczce w Oświęcimie i odniosły świetne zwycięstwo. Pomniki na cmentarzu oraz nabożeństwo wieczyście fundowane przy kościele będą potomkom przypominać waleczność poległych, rekrutowanych z ludności Galicyi, tego odłamku dawnej Polski. Na nabożeństwie znajdowały się również wszystkie urzędy, władze autonomiczne, obywatelstwo miejskie, zarządy kolejowe, dziatwa szkolna, lud parafialny z przyległych wiosek, a nadto wojskowi pruscy, urzędnicy cywilni i ludność z Górnego Szląska, której krewni polegli w boju na tutejszym spoczywają cmentarzu, a za których także corocznie odprawianą bywa Msza św. żałobna. Po nabożeństwie cała publiczność udała się za miasto na cmentarz, gdzie pomniki i mogiły ubrane były w wieńce i kwiaty, których dostarcza corocznie bezinteresownie p. Adolf Cwilling, nadporucznik pułku ułanów i właściciel dóbr Rajsko. Między austryackim a pruskim pomnikiem ustawiony był rycerz w żelaznej zbroi, pochodzącej z XVI wieku, a darowanej, za staraniem tutejszego proboszcza, kościołowi na ubranie przy żałobnem nabożeństwie. Między zielonemi gajami stały zapalone, różnobarwne latarnie. Pomniki i mogiły były jednakowo ubrane na znak przymierza między dwoma państwami. Za tę pamięć o poległych, za to dekorowanie pomników i mogił w każdą rocznicę bitwy, X. proboszcz dostał od obydwóch sprzymierzonych państw stósowne dekoracye, dwaj zaś wysłużeni burmistrze, którzy swego pasterza w szlachetnych dążnościach wspierali, p. Andrzej Radwański i p. Franciszek Knichinicki, otrzymali pismienne uznanie z prezydyum ministerstwa wojny. Niech to będzie zachętą dla gminy miejskiej, na którą cmentarz jest zahipotekowany, aby łącznie z kościołem, pod którego zarządem cmentarz nadal pozostanie, energicznie czuwała nad porządkiem cmentarza i nad pomnikami wojskowemi.

Po powrocie z cmentarza, przy skromnem śniadaniu, gospodarz wniósł toast na cześć teraźniejszego właściciela pułku ułanów Nr 1 następcy tronu arcyksięcia Rudolfa i księcia Sasko-Koburg-Saalfeld, właściciela 57 pułku piechoty.

— **Pułk ułanów** cesarza Franciszka Nr 6, rekrutujący się z powiatów: Przemyśl, Sanok, Sambor i Jarosław, obchodzi w r. b. jubileusz 200 lat istnienia i uroczystość 40 letnią nadania mu imienia monarchy. Utworzony w r. 1600 jako pułk dragonów hr. Löwenschilda, został przeistoczony w r. 1798 na pułk

lekkich dragonów, w roku 1802 napowrót na pułk szwoleżerów, a w r. 1851 na pułk ułanów. Właścicielem pułku od r. 1848 jest cesarz Franciszek Józef.

— **Ze Stanisławowa** donoszą, że Dr Ignacy Kamiński złożył urząd burmistrza tegoż miasta. Do wyboru nowego burmistrza na razie podobno nie przyjdzie, gdyż, jak się dowiaduje *Gazeta Narodowa*, Wydział krajowy udał się do Namiestnictwa z żądaniem, ażeby do zarządu miasta delegował ze swej strony komisarza rządowego.

— **Tryest** d. 3 lipca. Doniesienie o wybuchu cholery w Messynie jest nieprawdziwe.

— **Cesarz Fryderyk** dołączył do testamentu swego kodycyl, którym upoważnia cesarzową Wiktoryę, aby kazała wręczyć Mgrowi Galimbertiemu, nuncyuszowi w Wiedniu, kosztowną pamiątkę, mianowicie jeden z zegarków, który zwykle nosił przy sobie zmarły cesarz.

— **Trzy telegramy.** *Figaro* podaje tekst trzech następujących depesz, które cesarzowa Wiktorya miała otrzymać po śmierci swego dostojnego małżonka:

Z Windsoru: „Mąż twój zabrał ze sobą do grobu ostatnie uśmiechy mojego życia. Wiktorya.“

Z Rzymu: „Gdy wszyscy płaczą, boleść każdego zosobna wydaje się mniejszą. Utul swój żal — cały świat płacze z tobą. Małgorzata.“

Z Madrytu: „Nieba są nielitościwe: Obaj mężowie, co zasiadali przed kilku laty u mego stołu w pełni młodości, sił i zdrowia, Alfons i Fryderyk, dziś już nie żyją. Krystyna.“

— **Książę Marlborough**, idąc za przykładem młodszego brata lorda R. Churchilla, zaślubia w Nowym Jorku bogatą Amerykankę, córkę komandora marynarki Stanów Zjednoczonych, Price.

Wiadomości policyjne. P. K. Z. pospiesząjąc w dniu 1 b. m. na odchodzący pociąg z tutejszego dworca kolejowego, znalazł na drodze pugilares z kilkoma reńskiemi, który nadesłał pocztą z Gorlic do dyrekcyi policyi dla doręczenia właścicielowi, a po odebranie którego z pieniędzmi tenże ma zgłosić się do policyi.

W policyi złożono: a) portmonetkę z kilkoma reńskiemi, którą Nuchem Katzner znalazł w dniu 1 bm. na ulicy Grodzkiej; b) perspektywę teatralną w futerale, którą pozostawiła niewiadoma osoba onegdaj w jednokonce Nr 20.

Izydor Feiner, student z Podgórza, złożył w policyi papiery dotyczące interesów gminy Prądnika czerwonego, oraz listy, notatki i paszport wojskowy Andrzeja Kopłowskiego, z Lipnicy murowanej, które wczoraj przed południem znalazł na Kleparzu.

Repertuar teatralny.

We środę 4go: Przedstawienie składane: Rozpocznie: *Bęben*, operetka w 1 akcie, Offenbacha. Nastąpi: *Mąż za drzwiami*, operetka w 1 akcie, Offenbacha. Zakończy: *Junacy*, operetka w 1 akcie Suppégo.

We czwartek 5go: *Baron Cygański*, operetka w 3 aktach, Straussa.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę 7go: *Gasparone*, operetka w 3 aktach, Millöckera.

W niedzielę 8go: *Halka*, opera w 4 aktach, Moniuszki.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

— Dnia 3go lipca pochmurno; termometr od 8·7 doszedł do 20·2 C. Barometr opada; o godz. 7 rano dnia 4 stan jego był 737·6 millim., term. 15·4 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 5go lipca: Cyryla i Metodego ap.

Ruch umysłowy i artystyczny.

W Akademii Umiejętności odbyło się d. 20-go czerwca posiedzenie naukowe Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora L. Teichmana. Sekretarz przedstawił na niem rozprawę prof. Pawlewskiego: „O tiofenie,“ a następnie prof. Janczewski wyłożył treść swej pracy: „Mięszance zawilców“ (*Anemone*); część I Sasanki (*Pulsatilla*) i przedstawił okazy roślin sztucznie otrzymanych przez krzyżowanie europejskich sasanek. Nad skutkiem krzyżowania gatunków i odmian w państwie roślinnem i zwierzęcem żywa wywiązała się dyskusya, w której brali udział wszyscy obecni na posiedzeniu. Obie przedstawione prace uchwalono przesłać komitetowi wydawniczemu.

Plebiscyt i konkurs dramatyczny.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wielmożny Panie Redaktorze!

Kiedy w 1883 r. d. 24 lipca Władysław Ludwik Anczyc rozstał się z tym światem, powziąłem myśl uczczenia jego pamięci tablicą pamiątkową, oraz ogłoszeniem konkursu dramatycznego.

Z pomocą Bożą i życzliwych ludzi tablica pamiątkowa z portretem bronzowym umieszczoną została w kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu, około którego pragnął, aby jego zwłoki złożonemi zostały.

Sceny lwowska i krakowska, chcąc oddać cześć zasłużonemu pisarzowi dramatycznemu ludowemu, dały po kilka przedstawień, z których część dochodu złożyły na moje ręce, aby fundusz ztąd zebrany posłużył za nagrodę konkursową.

Sądząc, iż większej sumy nie zbiorę, ogłaszam warunki konkursu na sztukę ludową, które zechcesz W. Pan łaskawie w łamach swego pisma umieścić.

Ogłoszenie konkursu na sztukę ludową.

1) Aby uczcić pamięć zasłużonego pisarza ludowego Władysława Ludwika Anczyca, ogłaszam konkurs z nagrodą 235 złr. za najlepszą sztukę ludową, taką, która wystarcza do zapełnienia całego wieczoru w teatrze (najmniej trzechaktową).

2) Nie narzucając autorom tematów, komitet sędziów da pierwszeństwo sztukom patryotycznym i historycznym, a szczególniej z okresu ostatnich stu lat.

3) Komitet sędziów ze sztuk nadesłanych wybierze dwie, które uzna za najlepsze i takowe odda pod sąd opinii publicznej, wystawiając je na scenie krakowskiej.

4) Dyrekcya teatru krakowskiego wystawi obie sztuki w dwóch następujących po sobie niedzielach, a publiczność, która będzie obecną na obu przedstawieniach, wyda za pomocą kartek wyrok, którą z dwóch sztuk uważa za lepszą i kwalifikującą się do nagrody.

5) Kartki te jako kupony będą dołączone do biletów teatralnych i publiczność wkładać je będzie przy wyjściu z teatru do puszek umyślnie w tym celu umieszczonych.

6) W razie równości lub małej różnicy głosów, sędziowie konkursowi rozstrzygną, której z dwóch sztuk ma być przyznana nagroda.

7) Sztuki nie nagrodzone, a jednak kwalifikujące się do wystawienia, zostaną przez komitet polecone dyrekcyi teatru.

8) W razie, gdyby z nadesłanych sztuk żadna nie kwalifikowała się do nagrody i wystawienia, konkurs zostanie ponownie ogłoszony.

9) Termin nadesłania sztuk naznaczam do dnia 1 stycznia 1889 r.

10) Sztuki winny być nadesłane bez podpisu autora, zaopatrzone godłem; nazwisko zaś winno być podane w zapieczętowanej kopercie, opatrzonej tem samem godłem co manuskrypt (upraszam o czytelne manuskrypta).

11) Na sędziów raczyli przyjąć zaproszenia: Asnyk Adam, Bałucki Michał, Bliziński Józef, Bełcikowski Adam, Kleczkowski Antoni, Lubicz Apollo, Sarnecki Zygmunt.

12) Sztuka nagrodzona zostaje własnością autora.

13) Sztuki na konkurs należy przesyłać do księgarni Gebethnera i spółki pod adresem komitetu konkursowego.

14) Po osądzeniu sztuk, autorowie zechcą się zgłosić do tejże księgarni po odbiór rękopisów.

O powtórzenie warunków konkursu upraszam szanowne Redakcye.

W Krakowie, dnia 1 lipca 1888 r.

Walery Rzewuski.

Wspaniałego dzieła „Monarchia austro węgierska w słowie i obrazie,“ wyszedł zeszyt 63, tomu „Węgry“ siedmnasty i zawiera w tekście artykuł Beli Lukacsa „Zakłady komunikacyjne,“ opatrzony licznemi illustracyami z widokami ciekawszych mostów i partyj szlaków kolejowych na Węgrzech, oraz pięknie wykonany sposobem polichromicznym obraz kostiumowy „Stroje ludowe w Ormansag, w hrabstwie Baranyeńskiem.“ Zeszytem tym zamknięty jest tom „Węgry.“

Od Administracyi „Czasu“.

Na budowę kościoła katolickiego w Weimarze złożono pod lit. I. S. 3 złr.

Pod lit. M. K. otrzymaliśmy kwotę 5 złr., nie przyjętą jako honoraryum lekarskie od siostry przez prof. Dr Korczyńskiego, więc przeznaczoną na cele Tow. upiększenia Krakowa i okolicy.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Znaczne realizowanie, które nastąpiło tak w Wiedniu, jak w Berlinie, spowodowało w ostatnich czterdziestu ośmiu godzinach pewne zwolnienie zwyżki na giełdach. Polityka niema z tem nic wspólnego.

Corresp. de l'Est zapowiada szereg odznaczeń, które nastąpić mają w następstwie ostatniej kampanii parlamentarnej Rady państwa. Prócz kilku wpływowych posłów mają także otrzymać odznaczenia wyżsi urzędnicy ministeryum skarbu, mianowicie szef sekcyi Baumgartner i radca Pokorny.

Ten sam organ zapewnia, że, jak mu donoszą z Berlina, wątpliwości co do zjazdu cesarza Wilhelma z carem podniesione zostały przez spekulacyę giełdową, chcącą koniecznie wywołać zniżkę. Zjazd się odbędzie z charakterem i w celach jak najbardziej pokojowych, a cesarz Wilhelm odpłynie z Kiel 13 lipca. Nowy minister spraw wewnętrznych Herrfarth miał przyczynić się do redakcyi ostatniej mowy tronowej witającej sejm pruski; mianowicie ustęp o tolerancyi religijnej jest jego pióra. *Corresp. de l'Est* odebrała nareszcie z Rzymu wiadomość, że w przeszły wtorek p. Izwolski otrzymał nowe instrukcye z Petersburga, lecz że układy wciąż napotykają w jednym najważniejszym punkcie na nieprzezwyciężone trudności.

List własnoręczny Papieża, w odpowiedzi na pismo cesarza Wilhelma II, wręczony zostanie wprost p. Schlözerowi.

Z Berlina donoszą do *N. Fr. Presse*: Jak zapewniają ze strony dobrze poinformowanej, cesarz Wilhelm opuści Berlin dnia 13 lipca, aby się udać na zjazd z carem, który nastąpi w Petersburgu.

Nowym a drastycznym komentarzem systemu bismarkowskiego jest sygnalizowany nam wczoraj artykuł *Nordd. Alg. Ztg* o Alzacyi i Lotaryngii. Nigdy może w tak twardy i brutalny sposób nie stwierdziła się, jak w tym artykule, teorya, która deprymująco i demoralizująco oddziaływa na świat cały od ćwierć wieku, podczas gdy jej nieubłagane zastosowanie w praktyce przygniata Europę. Dlatego powtarzamy w obszerniejszem streszczeniu owo wyznanie wiary kanclerza niemieckiego.

Krytyka rozporządzenia paszportowego na granicy niemiecko-francuskiej, zawarta w *National-liberalen Correspondenz*, a odwołująca się na oświadczenia narodowo-liberalnego deputowanego Petri ze Strasburga — zwracała na to uwagę, iż ci, przeciw którym rozporządzenie wymierzone jest, potrafią je obejść, podczas gdy międzynarodowa komunikacya na tem ucierpi wielce, a usposobienie w prowincyach Alzacyi i Lotaryngii, które polepszało się w ostatnich czasach, znowu na długo pogorszy się.

Nordd. Allg. Ztg odpowiada na to w tonie gwałtownym, zdradzającym może poczucie, iż rząd popełnił błąd małodusznem owem rozporządzeniem, że nie w interesie międzynarodowej komunikacyi, a zatem w tym wypadku komunikacyi z Francyą, Niemcy wcieliły Alzacyę w 1871 r., ale z powodów międzynarodowej polityki, której nie można podporządkowywać pod interesa zaściankowe, oraz miejscowych oberżystów. Wcielenie nie nastąpiło dla zadowolenia potrzeby serca, ani też z miłości do mieszkańców owych prowincyj, ale na podstawie rzeczowego wojskowego obrachunku na to, aby wystający kąt pod Weissenburg zakrytym został i aby uzyskać za pomocą Strasburga i Metzu zasłonę przed francuskim napadem. „Jeżeli przytem potrafimy w naszych wynarodowionych współrodakach obudzić na nowo przez punkt honoru poczucie, że są Niemcami, którzy długo żyli pod lekceważącem i urągającem im obcem panowaniem, będzie to nam przyjemnem. Prędko to nie nastąpi. Ubieganie się o miłość ludności za poprzednich namiestnictw nic nam w tym względzie nie pomogło. Przytem nie zważano na to, że należy osłabić i zerwać stosunki pochodzące z dawnej przynależności do Francyi, a wpoić w kraj przekonanie, że już nie Ren stanowi granicę, ale Wogezy. W tym celu musi być poczucie granicy pogłębione, a znaczenie jej zaostrzone. Komunikacya Alzacyi z Niemcami w tej zwiększy się mierze, w jakiej zamierać będzie z Francyą. W tym kierunku, choć niedostatecznie, podziała rozporządzenie paszportowe.

„Dalsze zarządzenia nastąpią i muszą być trwale utrzymane, jeśli oderwanie Alzacyi od Francyi ma być systematycznie przeprowadzane. W ciągu ośmnastu lat ludność alzacko-lotaryngska nie zbliżyła się do nas, i prócz kilku wyjątków, wybierała do parlamentu jawnych wrogów naszych. Niemcy urządzą swoje obronne wobec Francyi stanowisko, tak, jak tego wymaga interes całości państwa; mają one nietylko prawo, ale także obowiązek, żadnemi innemi co do Francyi nie powodować się względami, jak tylko temi, które mają na oku bezpieczeństwo państwa, bez brania w rachubę następstw, jakie ztąd mogą wyniknąć. Cesarstwo nie może nadskakiwać ludności alzacko-lotaryngskiej, aby pozyskać jej przychylność. Jeżeli ta ludność chce pierwszy zrobić krok, to może być pewną, że znajdzie nasze ramiona otwarte. Ale aż do owej chwili cesarstwo ma prawo i obowiązek nie powodować się innym względem, krom egoizmem, podyktowanym przez instynkt zachowania własnego bytu.“ Powyższy artykuł wymierzony jest także z pewną złością przeciw narodowo-liberalnym.

Jak nam donoszą, ostatnie wystąpienia *Nordd. Allg. Ztg* wywołały nawet w Berlinie wielki niesmak; lecz nikt nie śmie jawnie i stanowczo podnieść przeciw niej protestu, tak dalece wszyscy obawiają się księcia Bismarka, tak dalece wszyscy czują, że jego stanowisko niezmiernie się wzmocniło.

N. Pester Journal donosi, iż major Popow przybył przedwczoraj z Ruszczuku do Pesztu, gdzie przepędził dzień cały, poczem udał się do Wiednia, a ztamtąd wybiera się do Niemiec.

Z pobytu w. ks. Włodzimierza w Warszawie. — W poniedziałek odbyła się na polach Mokotowskich parada wojskowa, następnie przegląd oddziału gwardyi. O 3ej po południu w. książę objeżdżał forty pod Warszawą. O 8ej oboje wielcy księstwo udali się do Wilanowa, gdzie przez zebrane gromady włościan chlebem i solą przyjęci przy strojnie w wieńce i cyfry ozdobnej bramie tryumfalnej. U progu wilanowskiego pałacu powitał dostojnych gości hr. August Potocki wraz ze siostrą hrabianką Natalią chlebem i solą, zastępując nieobecną w kraju ciotkę swą hr. Augustową Potocką. Po zwiedzeniu nagromadzonych dzieł sztuki w tym przybytku pamiątek w. księstwo przyjęli podwieczorek. Przy pożegnaniu wyrazili dostojni goście hr. Augustowi i hr. Natalii Potockim najżywsze zadowolenie ze zwiedzenia Wilanowa. Wieczorem o 9ej odbyło się przedstawienie w Pomarańczarni przy pałacu Łazienkowskim. Zaproszone damy zajęły 9 lóż pierwszego piętra, panowie krzesła i ławki. W. księżna miała na sobie białą suknię. Jeneralstwo Hurkowie zajmowali lożę wprost sceny. Przedstawiono 2 akt z *Romea i Julii*, z udziałem panny Sotriti i p. Myszugi. W antrakcie damy opuściły loże i w foyer, przybranem kwiatami egzotycznemi, utworzono *cercle* wkoło w. księstwa, którzy najuprzejmiej rozmawiali w języku francuskim. *Cercle* trwał 20 minut. Część drugą przedstawienia zapełnił balet z p. Zuchi i Gillertem, dwa mazury Szopena i Lewandowskiego, czardasz i t. d. Po balecie nastąpił znów *cercle*, wśród którego obnoszono lody i ciasta. W końcu 3ci akt *Aidy*, na czem przedstawienie się zakończyło o g. 12ej. — W. księstwo najuprzejmiej witali i żegnali zgromadzone towarzystwo, przeważnie polskie.

Telegramy własne „Czasu“.

Berlin 4go ilpcca. Ks. Bismark nie pojedzie z cesarzem do Petersburga. Mimo to przywiązują do zjazdu cesarza Wilhelma z Carem wielkie znaczenie.

W Petersburgu odbędzie się wielka rewia wojskowa, na której cesarz Wilhelm będzie obecny.

Zjazd cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem ma dopiero nastąpić w jesieni.

Berlin 4go lipca. *Kreuz-Ztg* donosi z Brukseli: W tutejszych kołach klerykalnych obiega o rosyjsko-watykańskich rokowaniach pogłoska, iż Rosya zaproponowała Papieżowi, żeby poświęcił Unitów, za co Rosya użyczy polskim katolikom obrządku łacińskiego zupełnej wolności religijnej. Rosya przyrzekła nadto na pewien wypadek przywrócenie Królestwa Polskiego. (?)

Korespondent zauważa do tego: Papież wprawdzie przywiązuje wielkie znaczenie do utworzenia wielkiego katolickiego państwa we Wschodniej Europie, jednakowoż nie może on jako głowa Kościoła katolickiego poświęcić milionów wyznawców nieprzyjacielowi i dlatego zapewne odrzuci rosyjskie przopozycye.

Kreuz-Ztg dodaje od siebie, iż przyszłość pokaże, czy się rzecz tak ma.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: X. Dr Jan Bernacki, profesor teologicznego zakładu w Tarnowie, został zamianowany kanonikiem kapituły tarnowskiej.

Berlin 4 lipca. Mówią, iż podróż cesarza do Petersburga nastąpi w połowie tego miesiąca i że cesarz odbędzie podróż morzem z Kielu.

Obiega pogłoska, iż kilka okrętów wojennych będzie cesarzowi towarzyszyć.

Paryż 4 lipca. Z posiedzenia Izby. Flourens interpelował względem zajścia w Carcassone. Izba przyjęła przychylnie odpowiedź Floqueta, który powtórzył to, co minister sprawiedliwości w Senacie powiedział, pochwalił postępowanie prefekta, i oświadczył, iż rząd nie szuka u nikogo innego poparcia, tylko u republikanów i że nie zgodziłby się na poniżanie władzy. Izba odrzuciła zwalczany przez Floqueta zwykły porządek dzienny, a to 339 głosami przeciw 193 głosom i przyjęła 326 głosami przeciw 172 głosom porządek dzienny, wyrażający rządowi wotum zaufania.

Zaprzeczają pogłosce, jakoby Francya podjęła inicyatywę do nowych rokowań względem ewakuacyi Egiptu.

Paryż 4 lipca. Według zrektyfikowanego wyniku porządek dzienny, wyrażający wotum zaufania rządowi, przyjęto 270 głosami przeciw 158. Mniejszość stanowiła prawica i 3 bulanżystów. Prawie wszyscy zwolennicy Ferrego wstrzymali się od głosowania.

Wszystkie dzienniki uznają jednozgodnie, iż położenie gabinetu jest wzmocnione przynajmniej do ponownego zebrania się Izby w październiku.

Wczoraiszy dzień oznaczał samobójstwo oportunistów. Walka będzie odtąd prowadzoną wyłącznie tylko między radykalnymi a konserwatywnymi.

Bordeaux 4 lipca. Teatr Bouffes bordelais spłonął. Życia nikt nie utracił. Szkoda wynosi milion franków.

Londyn 4 lipca. Biuro Reutera donosi z Durban dnia 3 b. m.: Oddział, składający się z żołnierzy policyjnych, krajowców i wojsk posiłkowych, natarł na zastęp powstańców pod dowództwem naczelnika i po 6-godzinnej walce odparł powstańców. Straty z obu stron są dość znaczne.

Anglicy mieli stracić pomiędzy innymi jednego oficera i dwóch starszych komenderujących z oddziału krajowców.

Zofia 4-go lipca. Doniesienie ajencyi Havasa: Śledztwo przeciw oficerom, obwinionym o wywoływanie zaburzeń, wykazało, iż nie mieli oni podobnego zamiaru. Oficerowie zostali na wolność wypuszczeni. Oficer, który ich denuncyował, będzie ukarany w drodze dyscyplinarnej.

Kursa. Wiedeń 4 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·60. — Renta austr. srebrna opod. 82·80. — Renta 4% złota austr. 112·70. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 96 60. — Akcye Banku Austr. Węg. 874·—. — Akcye kredytowe 310·—. — Londyn 125·—. — Napoleony 9·90—. — Dukaty 5·88. Marki 61·20—. — 5% Renta węg. papier. 90·45. 4% Renta węg. złota 102·60. — Losy prem. węg. 128·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 103·75 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 90·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 90·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. 92·50. — Akcye Länderbanku 221·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 209·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 217·50. — Akcye kolei południowej 95·25. — Ruble 117·50. — Srebro —·—

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin —go czerwca. Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty ros. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 —	118 25
Marki niemieckie	61 —	61 75
Dukat ważny	5 85	5 95
20-to frankówka ważna	9 87	9 96
Imperyał ważny	10 17	10 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 35	82 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 75	103 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	105 —
4½% „ „ „	90 10	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 50	90 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 50	93 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 25	95 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 50	92 50
4½% „ „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 85	101 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	98 75	99 50
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	90 —	94 —
5% „ „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	50 50	54 —
5% „ „ „ „ „ „	45 —	48 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	2[illegible]8 —	209 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 „	217 50	219 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	286 —	291 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	21 —	22 50
„ „ Stanisławowa	32 —	34 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 75	18 50
„ „ węgier. „ „	12 50	13 50
Wiedeń 3 lipca. ***Obligi długu państwa.***		
4⅕% Renta papierowa	81 65	81 85
4⅕% „ srebrna	82 80	83
4% „ złota	112 65	112 85
5% „ papier. nieop.	96 6	96 80
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	133 50	134 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 75	142 25
„ „ 1864 „ 100 „	167 25	167 50
„ „ 1864 „ 50 „	167 —	167 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 50	152 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 —	115 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	— —
Galicyjskie „ „	103 75	104 50
Morawskie „ „	107 25	108 25
Niższo-austryackie „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 35	105 25
Węgierskie „ „	104 75	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 75	105 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 75	111 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	242 —	248
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	309 80	309 70
„ Bank węgierski . . . 200 „	302 50	303 50

	płacą	żądają
Depositen-Bank . 200 złr.	176 —	178 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	505 —	510 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Ba.) 600 „	875 —	877 —
Unionbank . 200 „	206 75	207 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 —	152 —
Wied. Bankverein . 100 „	94 —	94 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	183 50	184 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	370 —	373 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2506	2512
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	208 —	208 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	144 50	145 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	218 —	218 50
Nordwest austr. . 200 „ „	161 —	161 6
„ Lit. B. . 200 „ „	176 5	177 5
Rudolfa . 200 „ „	189 75	190 —
Siedmiogrodzk. I . 200 „ „	178 50	179 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	232 25	232 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	96 —	96 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 50	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	165 —	166 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 50	159 —
„ Westb. . 200 „ „	163 —	164 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 25	127 75
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 3	101 90
3% Prem. Boden-Credit allg.	103 —	103 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	90 —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	93 20	— —
5% „ „ „ „ „	100 —	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	— —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	90 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	94 —	94 50
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 50	93 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	101 —	101 35
5% „ „ „ „ 40 lat	98 50	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 —	102 30
5% Szląsko austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —

	płacą	żądają
5% Węg. Instyt. Boden-Credit	101 50	— —
4% „ Banku Hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 —	101 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 50	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	101 60	102 20
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	99 —	99 40
„ Jarosław 300 „ „	98 60	99 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	80 70	81 30
„ nieop. „ „ „	88 50	89 25
Nordwestb. austr. . 200 „ 5%	106 70	107 20
„ „ Lit. B 200 „ „	104 8	105 —
„ „ E. 1874 200 m. „	133 —	133 60
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 25	125 —
„ z 1884 . 100 złr. „	90 50	91 —
Siedmiogrodzkie I . 200 „ 5%	99 —	99 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	200 —	202 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 75	146 75
„ złot. 200 złr. 5%	— —	128 50
Theissbahn-Gesell. . 1000 „ „	108 —	108 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 50	99 25
„ „ „ II Em. . 200 „ „	88 —	88 50
„ Nordost . 300 „ „	97 25	97 75
„ „ złotem . 200 „ „	125 50	127 —
„ Westbahn . 200 „ „	100 50	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 —	120 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	138 —	139 —
„ Węgierskie . „ 100	128 50	129 —
„ Tureckie . fr. 400	20 50	20 75
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 55	8 95
Kredytowe . „ 100	185 —	185 25
Clary . „ 42	56 —	57 —
3⅒% Donau-Dampfsch. . „ 105	118 —	119 —
Insbruku . „ 20	25 25	26 —
Keglewicha . „ 10½	24 —	— —
Krakowskie . „ 20	21 50	22 50

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . złr. 40	59 —	60 —
Palffy . „ 42	55 25	56 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 80	18 20
„ „ węgier. „ 5	12 75	13 15
Rudolfa . „ 10	21 —	21 50
Salma . „ 42	62 —	62 50
Salzburskie . „ 20	27 50	28 —
St. Genois . „ 42	62 40	63 —
Stanisławowskie . „ 20	32 —	34 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	138 —	140 —
4% „ . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . „ 21	40 —	— —
Windischgrätza . „ 21	53 75	54 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 88	5 90
20-frankówki	9 90	9 91
Imperyały rosyjskie	10 20	10 22
Funty szterl. angielskie	12 47	12 52
Liry tureckie złote	11 21	11 23
Marki niemieckie za 100 marek	61 20	61 30
Rubel papierowy za 100 rubli	118 75	119 —
Lwów 2 lipca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 50	299 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 60	101 60
4% „ „ „ „ „	93 40	94 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 60	101 60
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 50	93 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 —	104 —
4½% „ pożyczki krajowej	90 —	91 10

Warszawa 3 lipca.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	100 80	100 85
„ „ „ V „	99 25	99 75
4% Listy likwidacyjne	— —	90 30
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	97 70
„ „ „ IV „	— —	97 50
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Dr. Kazimierz Piątkiewicz

b. operator kliniki chirurgicznej prof. Mikulicza i Rydygiera,
ordynuje od dnia 1go lipca b. r. **w Rabce.** (1493-1-3)

Parcele budowlane są do sprzedania. Zwierzyniec Nr. 51, pod kościołem św. Salwatora. (1494-1-3)

Udziela się nauki kroju sukien damskich

podług rozmaitych metod i wszelkich robót przemysłowych i praktycznych. — Blizsza wiadomość w **hotelu Kleina** u portyera, ulica Gertrudy w Krakowie. (1483-2-3)

Sztycharz nutowy

Polak, znajdzie zajęcie w Warszawie. Oferty adresować pod lit. **L. L.** do Biura ogłoszeń w Warszawie, ul. Senatorska Nr. 26. (1513-2-3)

„WYRÓB KRAJOWY".

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Dostać można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **36** ct. (1330-5-)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya także **Józefa Freysingera** w Lisku dostać można
w aptece „pod Gwiazdą"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (927 12-)

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii wód Vichy".
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józeta Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [617-7-22]

Świeży nabiał z dóbr Grodkowice

dostawiany bywa codziennie o godzinie $5\frac{1}{2}$ rano (1416-5-)
na ulicę Bracką Nr. 5
i na ulicę Krupniczą Nr. 12
po następujących cenach od 30go czerwca 1888 r.:

mleko niezbierane . . . . litr 6 cent.
„ zbierane . . . . . . „ 4 „
śmietanka . . . . „ 26 „

Zwraca się uwagę Szan. Publiczności, że obora w Grodkowicach jest **jedyną**, która zostaje pod stałą kontrolą Komisyi przemysł. Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, przedstawia zatem najlepsze gwarancye nabiału zdrowego, czystego i wyborowego co do jakości i smaku.

Zgłoszenia o stałe dostawy przyjmuje **Zarząd dóbr Grodkowice, p. Niepołomice.**

Kocioł parowy Dupuis

z 2 warzelniami, kompletny, 109 □ metr. powierzchni do opalania, w całkiem dobrym do ruchu odpowiednim stanie, tudzież prawie nowe **rezerwy** — są do sprzedania.
Gustaw Stifter
[1433-2-] w Wiedniu,
I., Eschenbachgasse 10.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1432-160-]
Katalogi darmo i opłatnie.

OGRODNIK

żonaty, poszukuje posady od św. Michała. Może się wykazać dobremi świadectwami i poleceniami swoich chlebodawców. Adres: **T. S.** poste restante **Rzeszów.** (1479-3-3)

Akademik

poszukuje lekcyj na wakacye.
Adres: *A. Renold*, poste restante Kraków. (1488-2-2)

ADWOKAT KRAJOWY
Dr. Ludwik Gąsiorowski
otworzył kancelaryę adwokacką w **Oświęcimie.** (1476-3-6)

DWA FORTEPIANY,

kilka stołów i urządzenia szkolne są do pozbycia przy ulicy Garbarskiej Nr. 7. w Krakowie. (1482-2-3)

Szanow. Panów, którzy zamierzają zamawiać roboty w mej pracowni kamieniarskiej lub żądać rysunków, proszę adresować wyraźnie imię i nazwisko (1327-8-10)
„Fabian Hochstim"
w KRAKOWIE.

Hotel Centralny

nowo wybudowany i z wszelką wygodą urządzony, przy placu Matejki **na Kleparzu,** otwartym został dla Szan. Publiczności od 1go lipca b. r. (1484-2-10)

Używane marki listowe kupuje ciągle, prospekta darmo, (1101-9-10)
G. Zechmeyer, Nürnberg.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi żwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.
We Lwowie, w aptekach PP: Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie, PP: Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego. [1243-52-]

RICHARDSONA [1306 9 10]
GWIAZDY VOLAPÜK
najnowszy i niezawodny środek na **nagniotki.**
Do nabycia w Krakowie w aptece Rosnera, w Tarnowie w aptece Adlera. Cena 45 ct.

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW
Przyjęty przez szpitale w Paryżu
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (80-19-)

Otrzymałem przesyłką 1 flakon **WYCIĄGU OLEJKU DO USZÓW,** który sprowadziłem dla 35 letniego mężczyzny cierpiącego na przytępiony słuch. Jestto rzeczywiście dziwnie, jaki skutek wywarł ten środek na powyższej osobie. Po użyciu zaledwie 24 godzin, mógł ów mężczyzna, który dawniej był **zupełnie głuchym,** słyszeć doskonale **tyk-tak** ściennego zegara w odległości kilka metrów.

Mężczyzna, któremu obecnie świat zupełnie inaczej się przedstawia, dziękuje Panu Bogu za tak znakomitą pomoc.

Aleksanderfeld. Z wysokim szacunkiem
Gustaw Mangey.

Ten **Wyciąg olejku do uszów** c. k. sekundaryusza Dra Schipka, jest do nabycia z opisem użycia za 1 złr. 50 ct. w głównym składzie **Franciszka Giacomelli w Wiedniu, Fünfhaus Stadiongasse 1.** (1250-6-10)
W **Krakowie** w aptece „pod złotą Głową" w Rynku głównym pod Nr. 13.

OGŁOSZENIE KONKURSU

na premie dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmanna.

Nr. 26021.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs z prekluzyą **w dniu 31ym marca 1890 r.** na dwie premie z fundacyi Franciszka Kochmanna, jednę w kwocie Pięciuset (500) zł. w. a., drugą w kwocie Tysiąca (1000) zł. wal. a., dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych — i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieło swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premie, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacyi mogą być dopuszczone do konkursu wszelkiego rodzaju płody autorów polskich, w języku polskim, z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej.

Mogą to być utwory zarówno autorów żyjących, jak i już zmarłych, w tym drugim jednak razie z zastrzeżeniem, że jeśli to są dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy; jeżeli przeciwnie są to prace jeszcze nieogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna.

O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye niż z roku 1880, jako roku o lat dziesięć wyprzedzającego prekluzyę niniejszego konkursu, bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, w myśl postanowienia statutu nie będą mogły być przyjmowane.

Własność dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzecze komisya konkursowa, na jaki cel nagroda ta ma być użytą.

Do załatwiania czynności połączonych z ocenianiem dzieł i przyznawaniem nagród, utworzoną jest konkursowa komisya, którą w myśl aktu fundacyi powołuje Wydział krajowy.

W skład tej komisyi wchodzą obecnie następujący panowie:
Oktaw Pietruski jako członek Wydziału krajowego i przewodniczący, **Dr. Gustaw Roszkowski** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego i **Dr. Zygmunt Samolewicz** c. k. dyrektor gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, jako dwaj kuratorowie fundacyi;

z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowo-literackiego:
Dr. Alfred Biesiadecki c. k. Radca Namiestnictwa, członek Akademii umiejętności; **Dr. Ludwik Kubala** c. k. profesor gimnazyalny; **Władysław Łoziński** poseł na Sejm, właściciel dóbr; **Dr. Antoni Małecki** członek Akademii umiejętności, poseł na Sejm, dożywotni członek Izby Panów; **Dr. Tadeusz Pilat** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego, poseł na Sejm; **Dr. Bronisław Radziszewki** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego; **Zygmunt Sawczyński** c. k. dyrektor seminaryum nauczycielskiego, deputowany do Rady Państwa; **Dr. Władysław Zajączkowski** c. k. profesor szkoły politechnicznej we Lwowie, członek Rady szkolnej krajowej.

Jakkolwiek komisyi tej służy prawo wynagradzania dzieł i takich, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąść udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody, a nie nadesłanego do ocenienia.

Uprasza się uprzejmie wszystkie pisma polskie o bezpłatne powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 26 czerwca 1888 r.

Grott.

Perlen des Humors.

Gaertner's „Internationalle Humoristische Revue".
zweimal monatlich, 16 Seiten Grossfolio. Abonnement pro Quartal 2 fl. Durch die k. k. Post und alle Buchhandlungen. Sammlung von Witzne, Humoresken etc. aus mehr denn zweihundert Zeitungen in der Originalsprache, deutsch, französisch (Anhang italienisch und englisch). — Probenummern gratis. [262-11-24]
Administration, Wien, I., Giselastrasse Nr. 4.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2, poleca swojego wyrobu
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!
otrzymuje się przez rozpylanie
kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (845 54-)
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Krajowy zakład leczniczy
Rohitsch-Sauerbrunn
w STYRYI,
stacya kolei Poł. Pöltschach.

Pora trwa od maja do października.

Tempelquelle ✻ Styriaquelle.
Od wieluset lat słynne
szczawiki w poł. z solą glauberską.
Zakład picia wód i kąpielowy leczniczy, wodolecznica, kuracya żętyczna itp.
Głównie wskazane
w chorobach przyrządów trawienia.
WYGODNY POBYT.
PROSPEKTA DARMO PRZEZ DYREKCYĘ.

Z powodu obfitości gazu kwasu węglowego **Tempelquelle** także bardzo wyborny dyetetyczny napój, a z winem lub sokami owocowemi zmięszany
najprzyjemniejszy napój orzeźwiający.

Oba zdroje do nabycia we wszystkich znacznych handlach wód mineralnych w państwie austryacko-węgierskiem i w **dyrekcyi** w **Sauerbrunn.** [362-7-14]

Adwokat

w większem mieście prowincyonalnem w Galicyi, **poszukuje rutynowanego koncypienta.**
Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem **A. B. 100** do **Administracyi „Czasu"** w **Krakowie.** (1485-2-3)

Młoda wykształcona
Niemka,

mówiąca trochę po polsku, poszukuje posady jako towarzyszka do pani lub dzieci, którym może udzielać nauki języka niemieckiego i francuskiego. — Łaskawe oferty pod **M. P. 100,** poste restante **Zabrze** Pr. Schl. (1487-2-3)

Galicyjskie PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE i Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we Lwowie, ul. Korytna l. 13,

wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. — Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach,** asfaltuje **FUNDAMENTA DOMÓW DLA ZABEZPIECZENIA MURÓW OD WILGOCI.**

Fabryka poleca:
Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), — Lak asfaltowy do konserwacyi tektur, — Smołę destylowaną angielską, — **TERRA-COTĘ** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów wykonywa się przez majstrów specyalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancyę. **Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym ☞ 50 centów.** (1405-4-)

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje Józef Zaplatalski, Rynek główny.

Saxlehnera woda gorzka

„Hunyadi János-Quelle"
najpewniejsza i najprzyjemniejsza woda gorzka.

Według orzeczenia słynnych lekarzy wszystkich krajów — odznacza się ten naturalny przeczyszczający środek następnemi zaletami:
☞ **Punktualnym, pewnym, łagodnym skutkiem.** ☜
Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach. [994-12-25]
Należy żądać w składach zawsze
„Saxlehnera wody gorzkiej".

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEZENIE.
☞ **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.** ☜
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.
☞ ***Tylko prawdziwa,*** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.*** ☜

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (1413-40-)
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę
9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa
5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa
4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
0 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę
6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa
12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrową Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055-15-)

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*